

Opłata pocztowa uiszczona zryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok II | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 24 STYCZNIA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY | № 24

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6-7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 14

50.000 dolarów za nowelkę



Znana amerykańska autorka, FANNIE HURST, otrzymała od nowojorskiego miesięcznika „Liberty-Magazin“ 50 tys. dolarów za nowelkę.

Zastraszający wzrost bezrobocia.

W ciągu ostatniego tygodnia około 15 tysięcy ludzi utraciło pracę.

Warsz. koresp. „Il. Republiki“ telefonuje:

Statystyczne dane państwowego urzędu pośrednictwa pracy wykazują, że w tygodniu od 9-16 b. m. na całym obszarze Rzeczypospolitej było 341.778 bezrobotnych, czyli że ilość ogólna w porównaniu z tygodniem poprzednim wzrosła o 14.692 bezrobotnych.

W poszczególnych miastach wzrost bezrobocia przedstawia się następująco:

Warszawa	o 1.500
Łódź	o 5.415
Częstochowa	o 500
Sosnowiec	o 526
Białystok	o 513
Śląsk	o 1.283
Stanisławów	o 660 itd.

Zbieranina pos. Dabskiego

Której nikt w sejmie nie bierze na serjo, już zaczyna się rozlatywać na cztery wiatry. „Genjalny“ wódz już chciał sobie kupić tekę za 28 niepewnych głosów.

Spraw. parl. „Il. Republiki (L.) telefonuje:

Tydzień bieżący, pomimo groźnych zapowiedzi wstrząsów politycznych, zakończył się w zupełnym spokoju.

Groźba P. P. S. wystąpienia z koalicji, zażegnała ostatnio kompromisem na radzie ministrów, o czym donosiliśmy wczoraj, przeszła już dziś do historii jak twierdzą ejdnak złośliwi — aż do nowego nieporozumienia.

Tymczasem po połączeniu się dąbszczaków z brylowcami na jaw zaczynała wychodzić zakulisowe machinacje i drobne intrygi, które towarzyszyły rozłamowi i przesileniu, a które wśród obecnych w stolicy posłów wywołują zrozumiałą wesołość.

Bo jakże się tu nie śmiać.

Stronnictwo zaledwie utworzone (onegdaj), a już się mówi o możliwym w niem rozłamie.

Zresztą, niema się czemu dziwić gdyż nowe ugrupowanie, występujące pod szumną nazwą „Stronnictwa Chłop

skiego“ składa się wyłącznie z rozłamowców, jednych z „Piasta“, drugich z „Wyzwolenia“.

Tło sporu w nowej zbieraninie jest niezwykle charakterystyczne i przedstawia się następująco:

Posel Dabski stanął obecnie nietyle u szczytu swych marzeń, ile na pewnym szczeblu swej nowej kariery politycznej, po której chce się wspinać, aż do jakiejś teki ministerjalnej.

Przed połączeniem się brylowców z dąbszczakami groźba ministrów Moraczewskiego i Ziemięckiego opuszczenia gabinetu stała się tajemnicą publiczną.

Posel Dabski, wobec takiego stanu rzeczy, postanowił nie zasypiać gruszek w popiele i działać natychmiast.

Niezważając też na oświadczenie posła Witosa, że nie dopuści nikogo z rozłamowców do koalicji, posel Dabski czempredzej udał się do t. zw. sier odpowiedzialnych i zaoferował swe 28 głosów (tyle bowiem liczy nowy klub) wzamian za 42 głosy P. P. S.

Podobno za tę ofertę posel Dabski miał postawić szereg żądań o charakterze ministerjalnym, lub w ostateczności wiceministerjalnym.

Tymczasem onegdajszy kompromis w zupełności pokrzyżował te „genjalne“ plany.

Na tem jednak nie koniec, gdyż radykalniejsi członkowie nowego klubu, dowiedziawszy się o postępowaniu posła Dabskiego zagrozili mu rozłamem w razie ponowienia oferty.

Nowi rozłamowcy, zerkający już od dłuższego czasu na lewo, mieli zagrozić panu Dabskiemu, połączeniem się z grupą posła Wojewódzkiego.

Historyjkę tą, w której klub posła Dabskiego odgrywa smutną i śmieszłą zarazem rolę, opowiadano sobie wczoraj w kluarach, przyczem zapatrywano się w różne komentarze.

Nie można powiedzieć, aby nowe ugrupowanie cieszyło się wśród polityków szacunkiem i poważaniem.

Za 20 milionów złotych

zamówi rząd towarów włókienniczych w Łodzi.

Koresp. warsz. „Il. Republiki“ (L.) telefonuje:

W związku z podaną przez nas wiadomością o zamówieniach rządowych dla przemysłu łódzkiego, korespondent nasz dowiaduje się, że po przeprowa-

dzeniu pertraktacji międzyministerjalnych, zamówienia rządowe dla przemysłu łódzkiego, według wszelkiego prawdopodobieństwa, zostaną podwyższono do ogólnej sumy 20 milionów złotych.

Berezowska nie może się obudzić.

Zagadkowy sen 5-dniowy przy 40 stopniach gorączki.

Z Warszawy donoszą: Według zasłganietych przez nas wiadomości, panna Berezowska, która zasnęła we wtorek, sni w dalszym ciągu w szpitalu św. Ducha.

Lekarze stwierdzili, że niezwykła pacjentka ma obustronne zapalenie płuc przy gorączce 39,5-40 stopni i najprawdopodobniej zatruta jest weronalem.

Wczoraj z raną p. Berezowska otworzyła na krótką chwilę oczy, rozleżała się dookoła — i w dalszym ciągu zasnęła.

Chora odżywiają sztucznie.

Tajemniczy sen p. Berezowskiej, od blegający (jeżeli chodzi o chorobliwe objawy) od zwykłych odurzeń, towarzyszących przynadkowemu (czy u-myślnemu) zatruciu się weronalem — stało się istną sensacją lekarską.

Przyczyny tego niesamowitego letargu dotychczas nie ustalono.

Jeden z najwybitniejszych w Polsce lekarzy — ucozonych zapytany o opinie, oświadczył, że trudno jest, oczywiście,

stawić diagnozę, nie widząc chorej; je-dnakże objaśnił, że nauka zna wiele faktów analogicznych, kiedy sen trwał sto lub sto kilkadziesiąt godzin.

Niewiadomo, czy chorobliwy sen p. Berezowskiej ma podkład zmian fizycznych w ustroju — czy też zmian psychicznych — wreszcie, czy jest może wynikiem zatrucia.

Potworny skandal we Lwowie.

Złota młodzież w pętach narkotyków.

Lwów, 23 stycznia. Wykryto tutaj olbrzymią aferę. Okazało się, że młodzież z najlepszego towarzystwa lwowskiego morfiarizowała się i kokałizowała.

20-letnia córka dyrektora jednego z lwowskich towarzystw kupowała morfinę na recepty, które sama fałszowała, podpisując na nich nazwiska znanych we Lwowie lekarzy.

Morfine chorowała w starych sukniach

lub pod materacem. W pokoju jej zbierała się młodzież, która się narkotyzo-wała.

Jedną z jej znajomych niejaka Józefa A. doniosła o tem, zaznaczając, że wielkie ilości środków narkotycznych dostarczał młodzieży dr. Reich. Zatrzymany dr. Reich, jak się okazało, nie był lekarzem, lecz technikiem dentystycznym, pozatem zaś trudnił się handlem środkami narkotycznymi.

Bank Polski

dał 11 proc. dywidendy.

Z Warszawy donoszą:

Rada Banku Polskiego na posiedzeniu, odbytem w dniu 21 b. m. rozpatrzyła sprawozdanie z działalności Banku za rok 1925, przygotowane dla Walnego Zgromadzenia akcjonariuszów, które postanowiono zwołać, na dzień 10 marca.

Na wniosek Komisji bilansowo-budżetowej Rady przyjęto bilans ostateczny Banku na 31 grudnia r. 1925 oraz rachunek zysków i strat, wykazujący 15,727 tysięcy zł. zysku z czego — po zatwierdzeniu sprawozdania z działalności i rachunku zysków i strat przez Walne Zgromadzenie akcjonariuszów — zostało przeznaczone:

- 1) na kapitał zapasowy 1567 tys. zł.
- 2) na dywidendę dla akcjonariuszy 11 proc. czyli 11 milionów zł.,
- 3) udział w zyskach skarbu państwa wyniesie 3053 tysięcy zł.

Dziś, w niedziele

o godzinie 12 w południe ukaże się niedzielny numer

„Expressu“

i zawierać będzie prócz obfitego i aktualnego materiału informacyjnego:

Trzecią listę zdobywców premji

— oraz —

KUPUJ

dolarowo-żywnościowy.

Zyto podróżowało o 15 proc., a to dlatego, że go zbyt wiele wywożą.

Z Warszawy donoszą: W przeciągu pięciu dni podróżowało dość znacznie żyto, bo blisko o 15 proc. Do niedawna za kwintal loco Warszawa płacono 21 zł. 75 gr., obecnie cena ta podskoczyła do 24 zł. za kwintal. Przyczyn tego zjawiska jest kilka. Podstawowa i zasadniczą przyczyną wygórowanej wogóle ceny żyta jest nadmierny wywóz zagranicę. Ponadto żyto, które dostosowuje swe ceny do cen rynku wszechświatowego, uzależnione jest od wahań się kursu dolara. Ostatnio również zmniejszyła się nieco podaż na rynku wewnętrznym. Zdaniem czynników miarodajnych, zwykła ta jest zjawiskiem przejściowym, zwłaszcza że po ukończeniu omlotów podaż towaru na rynku się zwiększy, przez co ceny będą obniżone.

Nasi posłowie chcą pozostać w sowdepji.

Z Warszawy donoszą: Otrzymało tu wiadomość z Moskwy że grono posłów sejmowych, którzy pod przewodnictwem pos. Bryła odbywają wycieczkę po Rosji sowieckiej, najprawdopodobniej nie wróci już do Polski, gdyż obejmą zaofiarowane im wyższe stanowiska w rządzie sowieckim.

Ograniczenie awansów w wojsku.

Z Warszawy donoszą: Tegoroczne awanse w korpusie oficerskim uległy znacznemu opóźnieniu ze względu na zmianę gabinetu i przeprowadzenie ostatnio znacznych redukcji budżetowych.

Jak się informujemy, awanse mają być ograniczone jedynie do niższych oficerów, do podporucznika włącznie; po przednio przewidywane były podwyższenia we wszystkich szczeblach, aż do generałów.

Sprawa ta, jak słychać, ma być zdecydowana w najbliższym czasie — jednak samo ogłoszenie listy awansów na stąpiłoby przypuszczalnie dopiero w marcu, lub kwietniu.

DEMONSTRACJE ANTYPOLSKIE W PADWIE.

Nierozważny krok studenta powoduje godne pożałowania zajścia.

Rzym, 23 stycznia, Agencja Wschodnia.

O przebiegu antypolskiej demonstracji w Padwie dowiadujemy się następujących szczegółów.

Jeden ze studentów uniwersytetu padewskiego, polak, wypowiedział publicznie kilka obelżywych słów pod adresem żołnierza włoskiego, oświadczając m. in., że podczas służby w armji austrackiej zabił kilku włochoń.

Słowa te wywołały powszechne oburzenie, które wyraziło się w manifestacji studentów włoskich, wymierzonej przeciw studentom obco krajowcom, których w Padwie jest spora liczba. Rektor uniwersytetu, w związku z tą sprawą, rozwiął klub międzynarodowy studentów uniwersytetu w apdwie.

Wieczorem odbyły się ponownie manifestacje, podczas których obito kilku studentów cudzoziemców.

tłum manifestujących zamierzał udać się do Wenecji, aby przedstawić sprawę konsulatowi polskiemu. Władze jednak przedsięwzięły w porę środki zaradcze, zapobiegające temu.

Konsulat Rzeczypospolitej w Wenecji jest silnie strzeżony w obawie przed zamachami.

Hockey'owe zwycięstwo.

Praga, 23 stycznia.

W dzisiejszych zawodach hockeyowych między reprezentacyjnymi drużynami Polski i Czechosłowacji zwycięstwo przypadło w udziale Polsce w stosunku 1:0.

Zwycięską bramkę strzelił w pierwszej połowie gry w dziesiątej minucie Tupalski, który z Adamskim byli najlepszymi graczami w drużynie polskiej.

Groźny zatarg sowiecko-chiński o hegemonję w sprawach kolei mandżurskiej.

NOTY W FORMIE ULTIMATUM

Pekin, 23 stycznia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Cziczerin wystosował do prezydenta Tuan-Czi-Jui notę, domagającą się przywrócenia w przeciągu trzech dni zupełnego porządku w Mandżurji, zrealizowania układu sowiecko-chińskiego oraz wypuszczenia na wolność kierownika kolejowej dyrekcji wschodnio-chińskiej Iwanowa.

Gdyby rząd chiński z jakichkolwiek powodów nie był w stanie zlikwidować konfliktu, rząd sowiecki prosi rząd chiński, aby go upoważnił do przywrócenia porządku w interesie obu stron na własną rękę.

Rząd sowiecki oczekuje w tej sprawie natychmiastowej odpowiedzi.

London, 23 stycznia.

Agencja Wschodnia.

Zatarg sowiecko-chiński zaostrza się z każdą chwilą. Posłowie sowieccy w Chinach Karachan, zaś w Japonji Kopp, rozpoczęli wyteżoną akcję, mającą na celu zmuszenie Tsan-Tsu-Lira do spuszczenia z tonu, a przede wszystkim do wypuszczenia na wolność a-

resztowanego dyrektora kolei wschodnio-chińskiej, Iwanowa. Obaj ambasadorowie zagrozili, że wojska rosyjskie obsadzą całą linię kolei wschodnio-chińskiej na wypadek, gdyby Iwanow nie został wypuszczony na wolność.

W odpowiedzi na to Tsan-Tsu-Lin skierował dyrektorem omawianej kolei zarządcę wrogów sowieców, pewnego Rosjanina.

WIDMO KONFLIKTU ROSYJSKO-JAPOŃSKIEGO.

London, 23 stycznia.

Agencja Wschodnia.

Japoński minister spraw zagranicznych, Shide-Hara, oświadczył wczoraj w przemówieniu przed parlamentem, iż Japonja uczyni wszystko, aby swoje prawa posiadania w Mandżurji utrzymać, choćby nawet zbrojną ręką.

W związku z tem prasa angielska wyraża żywe obawy ze względu na ewentualność wybuchu konfliktu sowiecko-japońskiego, co może bardzo ujemnie wpłynąć na interesy Anglii w Chinach, oraz stać się przyczyną nowych zaburzeń, tem więcej, że i Rosja sowiecka wykazuje w obecnym zatargu z Chi-

nami niezwykłą stanowczość i zdecydowanie.

Prasa angielska wyraża jednakże nadzieję, że sowieci są zbyt zaangażowane w chwili obecnej w polityce europejskiej, aby zwracać wszystkie swoje siły przeciwko Chinom, czy ewentualnie i Japonji.

PRZYGOTOWANIA DO AKCJI WOJENNEJ.

London, 23 stycznia.

Dzienniki dzisiejsze zajmują się szczegółowo konfliktem rosyjsko-chińskim.

„Pele Mele Gazette” donosi z Pekinu że wojska marszałka Wu-Pej-Fu, które posuwają się w kierunku Szankau, mają połączyć się z Tsang-Tso-Linem. Oczekiwane są operacje wojenne na szeroką skalę.

Tsang-Tso-Lin posuwa się na południe, podczas, gdy Wu-Pej-Fu i Lin-Czinh-Lin posuwają się ku północy ze wspólnym zamiarem pokonania gen. Fenga.

Komunikacja kolejowa między Pekinem a Szankau, jak również między Pekinem a Mukdenem przerwana.

Na północy Tsien-Tsinu Tsang-Tso-Lin przedsięwziął ofensywę na wszystkich frontach.

Luther otoczony przez nieprzyjaciół.

Solidarność prawicowo-komunistyczna jest wielkim niebezpieczeństwem dla nowego gabinetu niemieckiego.

170 contra 170.

Berlin, 23 stycznia.

Polska Agencja Telegraficzna.

W związku z wczorajszą dyskusją w Reichstagu „Vossische Zeitung” pisze: Koalicja rozporządza w Reichstagu tylko 170 głosami, podczas gdy stronnictwa opozycyjne, tj. niemiecko-narodowi hitlerowcy i komuniści rozporządzają również około 170 głosami.

Przy powstrzymaniu się od głosu socjalistów i partji gospodarczej, wynik głosowania będzie zależał od mniejszej lub większej liczby posłów na rozstrzygającym posiedzeniu.

W kołach parlamentarzystów liczą również na to, że wnioski komunistów i prawicy, wyrażające votum nieufności dla rządu, będą odmiennie umotywowane dzięki czemu głosy opozycji zostaną rozstrzelone.

Ludowcy z nacjonalistami.

Berlin, 23 stycznia.

Polska Agencja Telegraficzna.

W celu przyspieszenia dyskusji nad budżetem w Reichstagu, zostało zastosowane znaczne ograniczenie czasu przemówień.

W ciągu dnia wczorajszego Reichstag przegłosował znaczną ilość wniosków komisyjnych, których tekstu ze względu na przyspieszenie obrad, nie odczytywano.

Z ważniejszych wniosków przyjęto m. in. wniosek, zmierzający do ustalenia w drodze ustawy warunków, w jakich prezydentowi Rzeszy przysługuje prawo ogłaszania stanu wyjątkowego.

Następnie Reichstag przyjął wniosek o zawieszenie ustawy o ochronie republiki.

Pisma zaznaczają, że partja ludowa głosowała w tym wypadku razem z prawicą przeciw pozostałym partjom umiarkowanym.

Wniosek o częściowej prohibicji alkoholu został odrzucony 131 głosami przeciw 164.

Badanie starej wojny wywołuje nową.

Berlin, 23 stycznia.

Podczas dyskusji nad sprawozdaniem Dittnana w komisji Reichstagu do badania przyczyn wybuchu wojny, doszło do burzliwych scen.

Po odczytaniu sprawozdania zabrał głos inżynier ministra wojny, kapitan Korwety Canaris, który w przemówie-

niu swem starał się zbić wywody Dittnana i wskazać na istnienie ścisłego związku między zaburzeniami w marynarce, a działalnością socjalistów. — Jeden z posłów socjalistycznych wzburzonym głosem zapytał, czy kapitan Canaris jest tym samym, który był asesorem podczas procesu przeciwko mordercom Liebknechta i Rózy Luksenburg i któremu wówczas zarzucano ułatwienie ucieczki głównemu oskarżonemu, Voglowi.

Kapitan Canaris odpowiedział na to, że jako przedstawiciel ministerstwa wojny, nie życzy sobie odpowiadać na zarzuty osobiste.

Odpowiedź ta wywołała na ławach lewicy wielkie oburzenie, wśród którego posiedzenie komisji zostało zamknięte „Tägliche Rundschau”, komentując ten incydent, pisze, że metoda pracy komisji okazała się najzupełniej wadliwa i dlatego nie przyczyni się ani do oświetlenia przyczyn katastrofy wojennej, ani do uspokojenia umysłów.

Sejm pruski redukuje się.

Berlin, 23 stycznia.

Wczoraj w pruskiej radzie państwa przy dyskusji nad budżetem na 1926 r.

Wilhelm Bau w kryminale.

Afera z łódzkim gmachem P. K. O. nie ujdzie mu na sucho.

Z Warszawy donoszą: Dokonano nowego aresztowania w sprawie nadużyć w PKO.

Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi p. Skorzyński, po zbadaniu szeregu osób, spowinowacanych i zaprzyjaźnionych z prezesem PKO., p. Huberlem Lindem, postanowił postawić w stan oskarżenia znanego w kołach łódzkich i warszawskich przemysłowca, właściciela domu i dzierżawcy kino-teatru „Splendid” Wilhelma Baua, współwłaściciela fabryki łódzkiej Kaszub, Bau i Kryłowicki.

Baua z rozkazu władz śledczych aresztowano i osadzono w więzieniu śledczym.

Będzie on stawiany wraz z prezesem Lindem przed sądem i odpowiadać będzie z mocy art. 591 k.k., który mówi o oszustwie w celu zysku i grozi zamknięciem w więzieniu od 1 roku do 6 lat.

Na operację pana Baua na terenie

omawiany był między innymi wniosek komisyjny, zmierzający do zmniejszenia w celach oszczędnościowych liczby posłów do sejmiku pruskiego. Wniosek ten ma ważne znaczenie dla mniejszości narodowych w Niemczech, albowiem przy obecnej ilości głosujących zmniejszenie liczby posłów nie pozwoliłoby mniejszości polskiej na przeprowadzenie swoich posłów do sejmiku.

Zmora Hohenzollernów.

Amsterdam, 23 stycznia.

Telegraphen Compagnie donosi z Doorn, że 66 rocznica urodzin b. cesarza niemieckiego obchodzona będzie w uroczystość. Oprócz b. następcy tronu, księcia i księżnej brunswickiej, przybędzie również na uroczystość brat b. cesarza, książę Henryk.

Berlin, 23 stycznia.

Wczoraj przedstawiciele związków zawodowych, socjalistów i komunistów odbyli wspólną konferencję w wyniku której doszli między sobą do porozumienia co do podjęcia wspólnej akcji, mającej na celu przeprowadzenie plebiscytu w sprawie odszkodowania dla rodzin b. panujących w Niemczech.

P. K.O. zwracaliśmy w swoim czasie uwagę.

Aresztowanie Baua stoi w bezpośrednim związku z nabyciem domu w Łodzi i odsprzedaniem go najejtrzej PKO. z niedopuszczalnym zyskiem, oraz z pożyczką, jaką Bau otrzymał od p. Lindego pod zastaw bezwartościowych austriackich akcji kolejowych.

Notatki telegraficzne.

— Z Waszyngtonu donoszą, że strajk górników amerykański został zlikwidowany.

— Zawarto ugody na przeciąg pięciu lat.

— Kardynał Mercier zmarł wczoraj o godz. 3 popoł. w Brukseli.

— Donoszą z Bombaju, że aresztowano tam 351 osoby, podejrzane o spekulację bawełną.

— W Rastenburgu miały miejsce demonstracje bezrobotnych. Polfca rozpedziła demonstrantów, przyczem dwóch robotników ciężko ranila.

Rewolucja już się skończyła!

Bywa, iż chcąc ocenić krytycznie i obiektywnie własną sytuację, zwraca my się po ocenę do obozu najżarliwszego przeciwnika. Jeśli chwali — jesteśmy widać na fałszywej drodze, gdy gani — postępujemy zapewne w imię własnego, dobrze zrozumianego interesu.

Wydźmy z tego założenia i postu chajmy, co mówią na zachodzie rzecznicy kapitalizmu o zmianach, które na stały w Rosji po przegranej obozu Zinowjewa na kongresie moskiewskim.

„Wydaje się nam, pisze zbliżony do sfer finansowych i giełdowych dziennik paryski, iż układy o długi i pożyczkę rosyjską potoczą się gładziej i łatwiej z Nepem niż z sekciarzami. A właśnie Nep i nepmani nadają teraz ton w Rosji“.

Dziennik paryski czyni tu aluzję do porażki Zinowjewa i triumfu umiarkowanych z Rykowem i Stalinem na czele. Wiadomo, że Zinowjew przegrał swą kampanję w obronie zasad i polityki wzmocnionego komunizmu t. zn. zwalczania Nepu i utrzymania Rosji w stanie dotychczasowym aż do chwili, gdy wybuchnie rewolucja światowa, której wynikiem będzie przemiana na dotychczasowych wrogów sowieżyzmu w jego przyjaciół.

Wiadomo, iż teoria ta zbankrutowała na kongresie moskiewskim a i praktyce zinowjewskiej zadat też ostry cieżki krytyk ekstremizmu — Stalin.

Choć więc Zinowjew wzywał do obrony komunizmu przed rosnącym wciąż wpływem bogatego chłopstwa choć zapewniał, że pod wpływem obecnej polityki rządu w masach robotniczych zachwieje się wiara w ostateczne zwycięstwo rewolucji — ostatecznie i decydujące słowo zostało przy jego przeciwnikach z obozu większości.

Tak więc lepiej może i trafniej od przeciwników Zinowjewa ocenia sytuację w Rosji i zmianę w tendencjach politycznych rządu sowieżów burżuazyjna prasa zachodu.

Notatka dziennika paryskiego mówi pod tym względem więcej niż wszystkie enuncjacje Rakowskiego, więcej nawet niż pokongresowy artykuł Trockiego w „Prawdzie“. Albowiem mówią to przeciwnicy, którzy wszystkie przesunięcia polityczne przebiegają na wartości finansowe. Przebiera niewątpliwy i rzadko zawodzący.

Nie ulega więc wątpliwości, iż w Rosji po przeczytaniu notatki i impresji paryskich mogli byli sobie powiedzieć: chwala nas — pewno pobłądziliśmy.

Alę nie. Nie o pryncypja tak zwane teraz tu chodzi. Zupełnie już jasno i otwarcie mówi o tem Trocki w „Prawdzie“, zakreślając granice i wytykając cele przyszłych pertraktacji paryskich posła Rakowskiego z rządem republiki. Trocki spodziewa się, że pertraktacje „będą krótkie i pomyślne“. Dyskontuje on oczywiście porażkę Zinowjewa i Kamieniewa, która jest początkiem jego własnej wygranej, aczkolwiek osoba jego pozornie w grę nie wchodziła.

„Abyśmy doszli w Paryżu do rezultatu, pisze Trocki, należy zgóry od rzucić wszelką frazeologię sentymentalną i gadanie o przyjaźni ale zato położyć nacisk na absolutną otwartość

i jasność w wyłożeniu i przy dyskusji wianu celów negocjacji.

Rosja, mówi on, potrzebuje gwałtownie kredytu i ma doń prawo, o ile chodzi o aliantów, poniosła bowiem na rzecz ich olbrzymie ofiary podczas wojny. Rosja gotowa jest płacić Francji wysokie procenty od pożyczonych sum, np. 11 proc. rocznie, z których 4 proc. mogłoby pójść na zaspokojenie pretensji wierzycieli francuskich i posiadaczy rosyjskich papierów procentowych. 7 proc. jest to zwykła norma procentowa na rynku wewnętrznym francuskim i to wystarczyłoby na oprocentowanie właściwe pożyczki. Pozatem Francja może zdobyć w Rosji olbrzymi rynek zbytu dla swej produkcji fabrycznej“.

Trocki stawia sprawę na gruncie finansowym: *donnant—donnant*.

Wy nam dacie trzy miljarde franków pożyczki — my otworzymy wam nasz rynek i damy 11 proc.

O tem można już mówić, i niezawodnie Rakowski będzie mówił w Pa-ryżu teraz bardziej „rzeczowo“, nie mając już za plecami pedagoga zino-wjewskiego, przerywającego rozmowę w najważniejszym momencie.

To są już skutki zwycięstwa polityki Nepu, skutki ewolucji wewnętrznej w rozwoju porewolucyjnym Rosji i powolnego acz stałego wysuwania się na front zubożonych warstw chłopskich.

Uprzątnięcie z drogi tej postępującej ewolucji przeszkód w postaci ekstremistów i integralnych rewolucjonistów przyspiesza moment odmiany oblicza społecznego i politycznego Rosji obecnej, moment, którego nadejście przewidział pierwszy Trocki, za co też uległ degradacji w okresie hegemonii Zinowjewa.

Chłopstwo rosyjskie poczyna już budzić się ze stanu znieczulenia i oępienia, w którym pozostawało po rewolucji październikowej i po wchłonięciu ziemi wydartej obszarnikom.

Trawiło długo zdobycz, przetrawiło ją i przeżulo a teraz zaczyna rozprostowywać swe członki i szukać zajęcia. „Ożywienie“ panujące wśród zamożniejszych warstw chłopskich niepokoi rząd sowiecki.

Z tej racji i ze względu na agitację pobitych ale nie dających za wygraną zinowjewowców postanowił rząd sowiecki odłożyć wybory do wszechrosyjskiego kongresu sowieżów, który miał się odbyć w maju r. b. Kongres ten odbędzie się dopiero w lutym 1927 roku.

Jeśli więc tylko pozory nie mylą w Rosji dokonywa się głęboka ewolucja, której narzędziem jest Nep na wsi i Nep w mieście a hasłem prozaiczny wykrzyknik Guizot: *bogaćmy się!*

Co w bezmiarze przestrzeni rosyjskiej i wolnego marszu czasu wytworzy się z konkubinatu Nepu z rewolucją — bogom tylko wiadomo.

W. P.

Pikelhauba w republikańskim futerale Po cichutku, na paluszkach zbliżają się Niemcy do swego ideału.

Łożyskiem Niemiec powojennych zmienne przepływają fale. Ale kierunek głównego prądu jest stały i niezmienny i zmierza do restytucji przedwojennego mocarstwowego stanowiska Reichu. Politycy poszczególni w rozmaitych sposób usiłują rozwiązać tę kwestję i spierają się ze sobą, zazwyczaj zupełnie szczerze, tembardziej, że władza jest zbyt ponętnym celem zabiegów. Sami jednak może nie w zupełności zdają sobie z tego sprawę, jak dalece w głównym dążeniu są ze sobą zgodni.

Politycy poszczególni różnemi drogami kroczą.

Jest jednak jeden, który wszystkimi drogami chadza — a trudno mu przecie zarzucić niekonsekwencję. I jest drugi, dawniej najsilniejsza mieczowa podpora monarchji, dziś prowizorycznie lojalny republikańsin — nie można twierdzić, by był nieszczerym.

Pierwszy to Stresemann, drugi to Hindenburg, a obaj symbolizują gętkość politycznego elementu pozornie ciężkiego, którym są Niemcy, kręty i wymijający brzeg rzeki, która żłobi sobie ujście ku morzu.

Pierwsza fala polityczna Niemiec powojennych była republikańska.

Prewrót dokonał się zbyt szybko i zbyt łatwo, by mógł sięgnąć do głębi i stać się ostatecznym.

Konserwatyści, podpory tronu, chwilowo zniknęli z widowni. Socjaliści tryumfowali na całej linii.

Stresemann, któremu potężni wówczas demokraci zatrzasnęli drzwi przed nosem, jako byłemu aneksjonście, musiał dorabiać się od początku.

W centrum katolickim rządził radykalny demokraci Erzberger, którego uczeniem był późniejszy kanclerz Wirth. Stojący u steru politycy próbowali nieśmiało i ze stałymi zastrzeżeniami wejść na drogę wypełnienia warunków pokojowych, prawując się zresztą o nie bezustanku.

W tych warunkach nadpłynęła fala druga: *zmarłychwstanie i ponowny wzrost konserwatyzmu nacjonalistycznego i monarchistycznego*.

Woda na jego młyn była powojenna nędza i obniżenie Niemiec. W ogniu gwałtownej, rozporządzającej olbrzymimi kapitałami agitacji prawicowej krótkotrwała pamięć wyborcy winy Wilhelma przypisała republice. Socjaliści, a bardziej jeszcze demokraci bardzo na tem ucierpieli; zyskali konserwatyści i Stresemann.

Lecz wzrost liczebny pociąga za sobą konieczność prowadzenia polityki realnej. Dawniejsi przedstawiciele polityki rewansu i rewolucyjnego przywrócenia monarchji musieli wejść na drogę ewolucyjnego niwelowania skutków wojny dla Niemiec, nie przyznając się zresztą do tego w miarę możliwości przed wyborcami.

A trzeba przyznać, że niejednym z Szwajcaryi okazała się zrzeczeniem od republikańsko-lewicowych apostołów realizatorem głoszonej przez nich polityki zagranicznej.

Polityka ich polegała na tem, by nie upierać się jaskrawo, lecz targować i za cenę drobnych, formalnych ustępstw zdobywać na innych polach wielkiej istoty korzyści.

Mistrzem na tem polu okazał się dr. Gustaw Stresemann, który zlikwidował bierny opór w zagłębiu Ruhry, przy pomocy połowy konserwatystów przeprowadził w parlamencie sprawę odszkodowań w myśl planu Dawesa, a dziś realizuje Locarno, wprowadza Niemcy na kierujące stanowisko do Ligi Narodów, przygotowuje bliską już może realizowania sprawę mandatu kolonialnego, przyspiesza ewakuację zajętych obszarów, rezerwuje sobie możliwość wysunięcia rewizji granic.

Lecz na drodze do Locarna opuścili go konserwatyści, którzy przypomnieli sobie, że trzeba wyborców ucieszyć jakimś efektownym gestem. Tem się wy-

łączyli z większością rządowej, do której po rozbiciu się wielkiej koalicji z socjalistami wciągnął ich był Stresemann.

I tu znajdujemy się w interesującym momencie trzeciej fali, chwilowego osamotnienia konserwatystów, ponownego tryumfu polityki nietyle republikańskiej ile posibilistycznej.

I tem się tłumaczy, że wysunięty przez prawicę prezydent Hindenburg biega socjalistów o wzięcie swego skrzydła za Braunem i Scheidemannem — z obawy przed agitacją komunistów i wpływami konserwatystów, odmawiają.

I dlatego Stresemann znów przesuwa się na lewo, tak, że wentyluje się już możliwość połączenia jego stronnictwa z demokratami. A w centrum, obok Marxa i Fehrenbacha, pokonawszy przedstawicieli prawicowego kierunku, znów na czoło wysuwa się Wirth.

A wszystko to odbywa się pod auspicjami lojalnego prowizorycznie stróża republiki — Hindenburga, przy głównym udziale prowizorycznego, gorliwego republikańsin — Stresemanna.

Pod republikańskim futeralem ukrywa się pikelhauba.

Czy w pikelhaubie mieści się już bez pośrednio korona — nie wiemy. Dość na tem, że konserwatyści, byle się trochę podwicyli w sztuce cierpliwości, nie mają powodu do rozpaczki, a Niemcy jako całość mają wiele powodów do zadowolenia.

J. L.

Francja zdecydowana jest uregulować swe długi.

Waszyngton, 22 stycznia.

Nowy ambasador francuski, Berenger, wręczając prezydentowi Coolidgeowi swe listy uwierzytelniające, oświadczył, że mimo trudności, związanych jeszcze z odbudową zniszczonego wskutek inwazji kraju, Francja zdecydowana jest uregulować swe długi w tak szybkim czasie i w takim zakresie, jak pozwoli jej na to obecne i przyszłe możliwości. Ambasador wyraził przekonanie, że przyjaźni Stanów Zjednoczonych ułatwi Francji stopniowe wypełnienie przyjętych zobowiązań.

W odpowiedzi swej prezydent Coolidge wyraził szczerą nadzieję, że w naj bliższym czasie dojdzie do urzeczywistnienia opartego na godnych i słusznych podstawach układu, przewzajem przypom-

niał, że amerykańska komisja gotowa jest omówić tę kwestję w duchu lojalnej przyjaźni. Nakoniec prezydent wyraził życzenia pod adresem Francji, która zwalczyła olbrzymie trudności i która daje dziś w dalszym ciągu dowody prawdziwego pokoju.

Socjaliści łączą się z komunistami.

Berlin, 22 stycznia.

Socjaliści łącznie z komunistami mają rozpocząć wspólną akcję w sprawie odszkodowań dla domów panujących w Niemczech.

U pustego żłobu biją się konie...

Zbliża się koniec bolszewizmu!

Tak oświadczył przedstawicielowi prasy ostatni premier rządu rewolucyjnego, A. Kiereński.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki.“)

Paryż, w styczniu.
Mała, nowa uliczka w pobliżu Bastyli. W przedsiönku olbrzymiego nowo wybudowanego domu pytam portjera:

— Czy tutaj mieszka pan Kiereński?
— Piąte piętro z prawej strony. Może pan pojechać windą, ale niech pan nie zapomni, po wyjściu z windy, nacisnąć guzik, sprowadzający windę na parter. Właśnie wczoraj mieliśmy z tego powodu ładną lustrację...

I już chce rozpocząć jakieś długie opowiadanie. Ja jednak znam się na tych rzeczach i już siedzę w windzie. Innym razem...

Dzwonię. Po chwili otwiera mi drzwi jakiś młody człowiek, w którym na pierwsze wejście można poznać byłego oficera.

W pokojach stoi bardzo mało mebli, wyłącznie stoły i krzesła, natomiast wle maszyny do pisania.

Stoją wszędzie, na krzesłach, na podłodze, nawet tam, gdzie jest ich właściwe miejsce, t. j. na stołach! Puste szklanki, w których jednak, zgodnie z rosyjskim zwyczajem, niebawem zjawia się herbata. Nieskończona ilość popielniczek, pełnych niedopalków.

Kiereński wchodzi.
Wysmukła postać, twarz inteligentna, na której znać przeżyte wysiłki i znużenie. Wybitnie zmysłowe wargi, starannie wygolona twarz, maszynką ostrzyżona głowa.

— Bardzo się cieszę z poznania pana — zaczyna on rozmowę. — Ale jeśli panu idzie o interwju to żałuję bardzo że muszę panu sprawić oczekiwanie. Nie udzielam nigdy wywiadów. Za dużo mam pracy, aby sobie mój na taki luksus pozwolić.

— Ale ja przychodzę od Marcela Caichina...
— Ach, tak!... Proszę, zechce pan z łaski swojej usiąść...

I Kiereński zaczyna mówić. Powoli, zatrącającym zdecydowanie z rosyjską akcentem, ale bardzo melodyjnym głosem. Jego głos posiada porywającą dźwięczność, a przytem patrzy on na swego rozmówcę uporczywie, ostro, jakby sugestionując.

Chwilami zatrzymuje się, szuka odpowiedniego słowa. Zawsze je znajduje, a przytem najodpowiedniejsze.

— Czternasty kongres komunistyczny odgrywa wielką rolę w walce leninowskiego fantazjowania i zwykłej, mieszczańskie rzeczywistości. Zinowjew ma w pewnym stopniu rację w jednym punkcie swych teorii: mianowicie, w Rosji de facto niema socjalizmu i być go nie może.

Realne życie, które nie kieruje się teoriami, doprowadziło do załamania się bolszewizmu, co przyznał już Stalin i jego przyjaciele, a czemu zaprzecza Zinowjew.

Usiłowano wobec tego, nadać mu inne oblicze. W rezultacie zrodził się potworek, któremu na imię „nacjonalny komunizm“.

Cachin nie myli się, gdy twierdzi, że ten potworek został utworzony, aby jego zadowolić. Bucharin, który jest najpóźniejszym uczniem Lenina, i Stalin chcą z komunistycznej idei uratować, co się da, ale z dnia na dzień widzą coraz wyraźniej, że jest to beznadziejna walka o wielką ideę Lenina, który w rosyjskiej rewolucji październikowej widział jedynie początek rewolucji światowej.

Ale od tej chwili minęły lata, rewolucja światowa wciąż jeszcze nie nadchodzi, a nawet sama Moskwa przyznaje dziś, że na taki obrót sprawy nie można liczyć.

Co się właściwie w Rosji zmieniło? Powrócono do starych kapitalistycznych form gospodarczych, które przedtem zburzono i niszczone, poświęcając hektomby ofiar. Gospodarki społecznej nie można zmienić metodami, w których jak w bolszewizmie, tkwi jądro szaleństwa, a szczególnie nie można tych zmian przeprowadzać gwałtem!

Końca bolszewizmu należy z całą stanowczością oczekiwać w najbliższym czasie.

Rezultaty polityki widoczne są przede wszystkim najwyraźniej i najdobitniej w zjawiskach gospodarczych... Niech mi pan wierzy, że to już nie będzie trwać długo: świat cały i my możemy ze spokojem oczekiwać tego, co nastąpi.

„U pustych żłobów biją się konie“ — mówi stare rosyjskie przysłowie, które jednak jest prawdą powszechną. Dyktuję na owym 14 kongresie w Paryżu, który byłby świadkami, odsłoniła już nie jedno z tego, co było dotychczas zasłonięte głęboką tajemnicą. Pragnę wspomnieć tylko dwa bardzo charakterystyczne szczegóły:

Sowieci w Petersburgu zabronili czytać „Prawdę“, oficjalny organ sowieckiego moskiewskiego, redagowany przez Bucharina! A z drugiej strony prezydent czerwonej rady, Kalinin, przyjechał w towarzystwie ministra wojny Woroszyłowa, do Petersburga z oficjalnymi odczytami i na zebraniach fabrycznych wygłaszał gwałtownym tonem propagandowe mowy przeciwko Zinowjewowi, który jest przewodniczącym petersburskiego sowiełu...

Czy to nie jest bardzo znamienne? Czy trzeba jeszcze ważniejszych dowodów wewnętrznego załamania się idei? U pustego żłobu biją się konie... Złe się dzieje z bolszewizmem. Jeszcze tylko trochę cierpliwości...

Tak mówił do mnie przedwczoraj Kiereński w Paryżu w doblu Bastylii.
J. A.



ERNST LUBICZ
słynny reżyser filmowy zaniecał ciężko w Hollywood.

Katechizm żandarma francuskiego.

Profesja żandarma we Francji nie należy do miłych, ani łatwych. Poucza o tem podręcznik praktyczny, wydany przez kapitana Lamotte p. t. Manuel Pratique. „Podręcznik“ ów liczy tylko 1005 stron, zawierających tysiąc i jeden rad niezbędnych dla wzorowego żandarma. Z podręcznika dowiadujemy się o niesłychanym mnożeniu skomplikowanych obowiązków, ciążących na żandarmerii oraz o ogromnie encyklopedycznej wiedzy, którą musi posiadać. Czytamy więc:

„Co czyni żandarm, gdy spotka psa?
— Napotkawszy psa, żandarm winien się upewnić, że pies ów nie jest wściekły; dogonić go i ile jest wściekły, zabić i sporządzić odpowiadający protokół w trzech egzemplarzach.

— Co winien uczynić żandarm, gdy spotka sprzedawcę ostróg?
— Powinien przekonać się, czy ostręga mierzy więcej, niż pięć centymetrów szerokości w razie przeciwnym winien ją skonfiskować, chyba że sprzedawca dowiedzie, iż ostręga jest przeznaczona do celów hodowlanych i nie pochodzi z basenów Arcachon.

— Co to jest kos?
— Kos nie należy do ptactwa dzikiego.

— Dlaczego?
— Na mocy decyzji trybunału kasacyjnego z dnia 11 czerwca 1880 r.

— Jakiej wiadomości z medycyny powinien posiadać żandarm?
— Żandarm winien umieć rozpoznać oznaki ospy, tyfusu, anginy, jaglicy u ludzi, u zwierząt zaś — karbunkula, choroby racie, czarnej krosty.

— Czy żandarm ma prawo zabronić wystawiania za oknem doniczek z kwiatami i skór zwierzęcych.

— Tak, z wyjątkiem skór wyprawionych“.

I tak dalej. Olbrzymi podręcznik jest encyklopedją, stosowaną we wszystkich omal dziełach życia i wiedzy. Wzorowy żandarm francuski musi być czemś w rodzaju nowoczesnego Plac de Mirandola.



MIRIAM SCHNABEL - HOEFLICH została powołana do głównych ról bohaterkich do teatru hebrajskiego w Palestynie.

EUGENJUSZ HELTAL.

Dobry człowiek.

Godzina 7 wieczorem. Dyrektor banku wchodzi do pokoju żony. Ona zlekka się, usłyszawszy krok męża. Siedzi przed miniaturowym biurkiem i stara się szybko coś schować. Na twarzy jej ukazuje się wymuszony uśmiešek.

On: (patrzac żonie w oczy): Plakałaś.

Ona: Nie plakałam.

On: Plakałaś!

Ona: No więc tak, plakałam.

On: Dlaczego?

Ona: Nie pytaj... Małe zdenerwowanie.

On: Hm...

Ona: A więc dobrze, powiem ci: Otrzymałam dziś po południu list... Anonim...

On: No, oczywiście piszą, że mam kochankę?

Ona: Tak.

On: Jedną, dwie, czy trzy może?

Ona: Tylko jedną.

On: Uważam, że autor anonimu jest dość skąpy, mógłby za jednym zamachem podejrzewać mnie o trzy kochanki (ona (milczy)).

On: No, a ty?

Ona: Ja? Cóż ja mogę powiedzieć!

On: Czyś uwierzyła?

Ona: Nie wierzyłam.

On: Jednak plakałaś, więc uwierzyłaś może?

Ona: Tak, wierzyłam.

On: Hm...

Ona: Z początku wierzyłam... później nie mogłam uwierzyć... później znowu wierzyłam... wreszcie sama nie wiem...

On: A teraz? Jak teraz sądzisz?

Ona: Kiedyś wszedł, uwierzyłam... ale teraz, kiedy jesteś tu i widzę twój spokój i pocziwe oczy... teraz nie mogę uwierzyć...

On: Teraz więc jesteś rozsądna.

Ona: Ale za chwilę będę znowu głupia... Wstydzi się bardzo mego wachania, ale cóż na to poradzę.

On: Ponieważ jesteś tylko kobieta, jest zupełnie zrozumiałe, że prędzej uwierzysz nieznajomemu, anonimowi ja

kieństwu łajdakowi, niż twemu najlepszemu przyjacielowi. Nie bierzesz w takiej chwili pod uwagę, że od pięciu lat jestem twoim mężem, że znasz każdą myśl moją, wszystkie drogi i zasady, a wierzysz takiemu liścikowi podstępemu, który wślizgnął się do naszego domu. Pierwsze zle podejrzenie, pierwsze lepsze oszczerstwo...

Ona: To nie jest żadne oszczerstwo.

On: Jakto?

Ona: To nie jest tylko oszczerstwo, nazwiska... nawet czyny są zaznaczone w liście.

On: Nazwiska i czyny? Gdzie jest ten list... masz go jeszcze?

Ona (wyjmując go z teczki): Proszę, oto jest.

On (czyta): „Szanowna Pani! Czuje się w obowiązku, (choć to nie jest miłą misją) zawiadomić pania, że mąż pani nie jest godzien jej miłości. Szanowny małżonek pani ma kochankę. Od sześciu miesięcy ma stosunek z pewną młodą dziewczyną, Elizą Ostwald. Dziewczyna ta mieszka, jako współlokatorka, na ul. Józefa Nr. 102, na drugim piętrze u wdowy Kryestyk; mieszkanie opłaca,

uwielbiana przez pania, mąż. Jeżeli pani nie wierzy mi, nie trudno jest sprawdzić“... (Przerwywając czytanie): Bezczesne chamstwo!

Ona: To jeszcze nie wszystko... Proszę, czytaj do końca te epistoły...

On (czyta dalej): „Nieszacowany małżonek pani odwiedza prawie codziennie pannę Ostwald; jeżeli pani mi nie wierzy, proszę się zapytać majstra (syna gospodyni)... nie będzie mógł kłamać że nie zna męża pani. Poczuję się do obowiązku, zwrócić uwagę pani na te czyny, gdyż, jako człowiek przyzwolony nie mogę dłużej patrzeć na rzeczy amoralne.

Ona (która podczas czytania listu pilnie obserwowała twarz męża): No... i... i teraz... no, i co powiesz teraz?

On (bardzo spokojnie): To jest prawda.

Ona (unosząc się): Więc to jest prawda? Wiedziałam... czułam...

On: Nic nie wiedziałaś i teraz absolutnie nie wiesz. To jest prawda... tylko nie to, że mam stosunki z panną Ostwald.

Ona (chce mówić).

W Londynie wybuchła rewolucja!

oznajmił przez radio genialny kawalarz angielski, mr. Knox. Wiadomość ta rozniósła się po wszystkich miastach prowincjonalnych i wywołała szalone zamieszanie.

Specjalna służba korespondencyjna „II. Republiki“.

Londyn, w styczniu.

Ronald Knox, nazywa się człowiek, który może się pochwalić, że w ciągu jednego dnia zakpił niemilosiernie i wystawił na głupców 15 milionów ludzi.

Droga tego mistrzowskiego posunięcia mister Knox ustanowił rekord, pozostawiający w cieniu nawet rezultaty „pracy“ jego amerykańskich rywali.

Aby w ciągu godziny wprowadzić w błąd 10 milionów ludzi, trzeba oczywiście mieć do dyspozycji najnowocześniejszą zdobycz techniki, mianowicie radio.

Mister Knox wprowadził w czyn swój pomysł za pośrednictwem anteny w Edynburgu, jednej z najpoważniejszych radiowych stacji nadawczych w Anglii.

Bez wielkich wstępów.

Pan Knoxowi udało się wmówić wielu milionom ludzi ni mniej ni więcej, jak że

w Londynie wybuchła krwawa rewolucja,

że katedrę św. Pawła wysadzono w powietrze i że na placu Picadilly rozwścieczeni tłum powiesił na gazowych latarniach cały szereg polityków i innych wybitnych osobistości.

Kawał udał się p. Knoxowi do tego stopnia, że

uczne angielskie pisma prowincjonalne wydały dodatki nadzwyczajne, podając szczegóły krwawej rewolucji w Londynie.

W sprawozdaniach tych dzienników powtórzono dosłownie pełne humoru opisy rewolucji londyńskiej, które Knox na falach eteru rozesał z Edynburga we wszystkie strony świata.

Czytelnik zapyta oczywiście, kim właściwie jest mr. Ronald Knox? Jaki cel mógł mieć człowiek w nadużywaniu edynburskiej stacji nadawczej do rozpowszechniania takich alarmujących wiadomości, nie bacząc przytem na karę, jaką kodeks angielski przewiduje za tego rodzaju przestępstwa.

Mr. Knox jest oryginałem.

Z zawodu jest on zasadniczo kapłanem małej parafii w Edynburgu. Jest on swego rodzaju angielskim Abrahamem a Santa Clara, nie posiadając jednak moralnej siły i znaczenia swego protoplasty.

Ten genialny kawalarz zdumiewa swoją gromadkę co niedzielę pikantnem kazaniem, którego ironiczne ostrze zwrócone jest przeciwko głupocie ludzi w ogóle, a edynburszyków w szczególności.

Nikt w Edynburgu nie był pewien dnia ani godziny, w której dostać się mógł na złośliwy język mr. Knoxa. Nie dziwnego, że człowiek ten posiadał w mieście liczne rzesze przeciwników.

Już niejednokrotnie usiłowano go pozbawić godności duszpasterza. Ale ka-

znoziei udawało się zawsze udaremnić zamiary wrogów.

Przed kilku tygodniami mr. Knox miał znowu jedno ze swych niebezpiecznych, sarkastycznych kazań, potępiających i piętnujących.

— Obywatele angielscy — głosił tym razem kapłan — są marjonetkami w rękach kilku sprytnych polityków.

Anglikowi można wmówić najniewiarygodniejsze rzeczy, jeśli się tylko posiada pewien autorytet i potrzebny talent oratorski. Bowiemi łatwowierność i pełnia zaufania przeciętnego człowieka w Anglii nie mają granic.

Pewien przyjaciel kapłana, wysoki dostojnik miejski, którego mr. Knox nazajutrz odwiedził, oświadczył mu, że tym razem jednak mocno przesadził w swej opinii.

Z tą łatwością nie jest znowu tak źle, jak to mr. Knox opisywał. Między obydwojema mężczyznami rozwinęła się dyskusja, w rezultacie której stanął zakład. Mr. Knox zaproponował, że

za pośrednictwem edynburskiej stacji radiotelefonicznej nada jakiś kawał ubrany w odpowiednio poważną szatę. Wyraził przytem przekonanie, że przytłaczająca większość abonentów tej stacji potraktuje ten żart, jako najprawdziwszą prawdę.

Dostojnik miejski musi się jedynie postarać, aby miał on możność korzystania przez dziesięć minut z mikrofonu radiostacji.

Ksiądz Knox był dość ostrożny i nie zwierzył się przyjacielowi, jak krwawe historie zamierza abonentom opowiedzieć.

Gdyby to uczynił, nie uzyskałby napewno jego poparcia.

W ciągu piętnastu minut, które mu oddano do dyspozycji, opowiedział mr. Knox do mikrofonu radiostacji, stylem napoły poważnym, napoły ironicznym, historie, od których włosy stają na głowie.

Opisywał szczegóły zamachu dynamicznego na katedrę św. Pawła, umiał opowiedzieć w poryjawej formie, jak rozwścieczona tłuszcza wtargnęła do muzeum brytyjskiego i obróciła w perzynę bezcenne zbiory.

Wskutek brzemiennej w następstwie pomyłki, wzięto rewolucyjnie usposobionego Bernarda Shawa za konserwatywnego polityka i

powieszono go na pierwszej latarni, znęcając się nad nim przedtem w bestjański sposób.

Mr. Knox wygrał zakład. Z błyskawiczną szybkością wieść o rewolucji w Londynie rozniósła się po wszystkich miastach prowincjonalnych.

Nawet w podmiejskich, daleko od centrum położonych okręgach Londynu za-

panowało niesłychane podniecenie z powodu rzekomej rewolucji w centrum stolicy.

Jeśli każdy z pośród 3 milionów abonentów, którzy słyszeli mr. Knoxa, powtórzył hiobową wieść tylko pięciu innym ludziom, to mr. Knox wystrychnął na dudków w ciągu jednego dnia 15 milionów ludzi.

E. S.

O wykonanie chłosty.

W roku ubiegłym, w stanie Michigan (Stany Zjed.), uchwalono prawo, mocą którego wgnęli grabieżcy zbrojną ręką mieli otrzymywać karę chłosty. W tym celu przy więzieniach w stanie Michigan utworzono nową posadę — biczołnicę. Wkrótce policja przyłapała w m. Lansing bandę uzbrojonych bandytów, złożoną z czterech mężczyzn i 2 kobiet. Sad skazał wszystkich na pół roku więzienia i chłostę. Mężczyźni poddali się losowi.

Kobiety zaprotestowały gwałtownie przeciw karze w imię... obrażonej wstydlivosti. Przeciw chłosty nie oponowały, wykonawcą wyroku mu si być jednak kobieta.

Sprawa stała się głośną. Zajęły się nią też ligi kobiece.

Wkrótce prawodawcy stanu Michigan musieli ustąpić i odwołać wykonanie kary chłosty do czasu wynalezienia oprawy — kobiety.

Historia jakby wyjęta z opowieści autoblogra ficznej J. Londona p. t. „Na szlaku“.



Znakomita tancerka węgierska Ghyssa Egh-Luca w swej najnowszej kreacji.

On: Nie przerywaj mi, najdroższa, wszystko ci opowiem...

Ona (placze cicho).

On: Nie płacz... musisz mnie zrozumieć... byłoby mi o wiele wygodniej skłamać. Mogłbym to zrobić, ale znam ciebie dobrze i wiem, że poszłabyś do wdowy, jak również pytała majstra. I wtedy kłamałbym, gdybym był winien. Ale dzięki Bogu, nie mam się czego obawiać... mogę ci spokojnie powiedzieć prawdę.

Ona: Prawde...

On: Tak, prawdę. Wtedy zobaczysz że tu nie ma mowy o niemoralności, lecz przeciwnie! Wtedy zobaczysz, że nie autor anonim jest tym „dobrym“ człowiekiem, tylko, że w tej całej aferze jest jeden porządny człowiek tj. ja. Nie miłość wiąże mnie z panną Ostwald lecz litość. Tu idzie o bardzo nieszczęśliwą dziewczynę... o dziewczynę... którą raby się już dawno rzuciła do Dunaju, gdyby nie ja...

Ona (patrzy niedowierzająco).

On: Stało się to latem, gdyż wyjechała przed zarazą. Stolowałem się z kilkoma przyjaciółmi w Ofen, w karczmie rybackiej. Siedzieliśmy razem tego

dnia bardzo długo; mogła być mniej więcej druga godzina po północy, kiedy postanowiliśmy pójść do domu. Niektórzy wzięli wozy. Ja chciałem się trochę przejść, poszedłem tedy sam do domu.

Była ładna, letnia, księżycowa noc po drodze nie spotkałem nikogo, tylko latarka posterunkowego świeciła na moście Franciszka Józefa i nagle zauważyłem dziewczynę, która chciała się rzucić do Dunaju. Nie będę ci teraz opowiadał jak ją odrywałem od barjery, jak płakała i błagała, żebym nie wtrącał się do nie swoich rzeczy, i pozwolił jej spokojnie umrzeć. Zaniechała samobójstwa dopiero wtedy jak zagroziłem jej posterunkowym. Potem dowiedziałem się o wszystkim.

Dziewczyna ta, Eliza Ostwald, pochodzi z bardzo dobrej rodziny. Jakis łotr ją uwiódł; rodzice dowiedzieli się o tem i wypędzili z domu, gdy miała za stać matka.

Ona (z przejęciem): To jest straszne

On: Tak, to jest straszne ale niestety codzienna historia. Dziewczyna nie znalazła innej drogi prócz śmierci w otchłoni Dunaju. Czego jeszcze może spodzie-

wać się od życia? Została bez pieniędzy, bez odzieży, ze wstydem i rozpaczą. Nie mogła się zwrócić do swego urodziciela, który był żonaty... i dziewczyna, mała męczennica, z wrażliwą duszą, wolała śmierć niż zburzyć spokój tego człowieka.

Wtedy właśnie stanąłem na jej drodze i tak samo współczułem i ubolewałem, jak ty. Uspokoiłem ją, dałem pieniądze, wynajmłem dwa pokoje u wdowy i przyrzekłem jej, że się nią zajmę i dam posadę w banku, doprowadzę do porozumienia pomiędzy nią a rodziną, jednym słowem — przywrócę do życia. I dotrzymałem słowa. Małe baby przyszło na świat i panna Ostwald została zaangażowana do naszego banku, jako maszynistka; jeden z młodszych urzędników chce ją nawet poślubić i gdy tylko wyjdzie z małż, rodzice ją znowu przyjmą.

Krótko i wesoło, koniec tragedji jest piękny i zadawalający. To jest mój cały grzech i jeżeli chcesz miej łaskę do mnie lub proś o rozwód, zrób tak jak ci serce dyktuje. Wierz mi, albo nie wiem tylko to jedno, że powiedziałem tobie szczerze i uczciwie prawdę i nie

nie przemilczałem. A co do anonim, to jest to bezwstydną kłamstwem!

Ona (z wiarą): Ale czemu nie powie działał mi o tem wcześniej?

On: Trzy miesiące byłaś latem nie obecna; później mnie nie było w domu później... Wiesz bardzo dobrze, że w ta jennicy przed tobą czynię bardzo wiele dobrego. I ta sprawa ujrzła światło dzienne tylko przez anonim... Inaczej byłaby okryta wieczną tajemnicą, jak zresztą i inne, tysiączne moje czyny.

Ona (z wielką ulgą): To też tylko przez małą chwilę wątpilam... Wiedzia- lam, że nie zrobisz żadnej podłości. Przecież jesteś taki szlachetny i dobry.

On: Tak, jestem bardzo dobry. To nie jest zresztą moją zasługą, taka już moja natura. To jest wrodzone, jak u innych pisanie listów anonimowych.

Ona: I jesteś doprawdy taki uczciwy i szczerzy...

On: Wiesz przecież dobrze, że tobie zawsze wszystko mówię. I teraz nie nie skłamałem... niczego nie przemilcza- lem (do siebie), tylko to jedno, że sam jestem tym „podłym uwodzicielem“...

Tłum. Lor.

W dniu 23 stycznia r. b. zmarł współzałożyciel i członek Zarządu firmy naszej

ś. † p.

AUGUST SEIDEL

Zmarły od lat 33 kierował działem technicznym naszego przedsiębiorstwa. Jego wytrwałej i niezmordowanej pracy zawdzięczamy rozwój naszej firmy. W zmarłym tracimy dzielnego współtowarzysza pracy o nieskazitelnym charakterze i cieszącego się ogólnym szacunkiem. To też pamięć o nim w sercach naszych na zawsze zachowaną będzie.

ZARZĄD

Fabryki Maszyn i Odlewni Żelaza
Müller i Seidel, Sp. Akc. w Łodzi.

Wiadomości bieżące.

STYCZEN
24
NIEDZIELA

Dziś: Tymot. B. M.
Jutro: Nawrócenie św. Pawła

Wschód słońca o g. 7.32
Zachód o g. 15.03
Wsch. księżycy o g. 11.20
Zachód o g. 1.26
Długość dnia 8.29.
Przybyło dnia g. 0.59

Ponura statystyka Armia bezrobotnych rośnie z dnia na dzień.

W państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Łodzi w dniu 23 stycznia 1926 roku było zarejestrowanych 64.456 bezrobotnych. Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 47.066 bezrobotnych. W tym brało 28.267 bezrobotnych zasiłki ustawowe wypłacane z Funduszu Bezrobocia, oraz 18.799 bezrobotnych, zasiłki doraźne wypłacane ze Skarbu Państwa. W ubiegłym tygodniu straciło pracę 3.533 robotników, otrzymało zaś pracę 744 robotników, do pracy zostało wysłanych 104 robotników.

Urząd rozporządza 259 wolnymi miejscami dla robotników różnych zawodów.

Wojewoda Darowski interwenjuje w sprawie robót kanalizacyjnych i kredytów.

W dniu wczorajszym wyjechał do Warszawy p. wojewoda Darowski celem omówienia z przedstawicielami władz centralnych obecnej sytuacji w przemyśle włókienniczym oraz programu przemysłowców wobec kryzysu. Interwencją walczyć będzie również p. wojewoda w sprawie kredytów na podjęcie robót kanalizacyjnych w Łodzi oraz poruszy sprawę robotników sezonowych.

Łodzianki!!!



MONTE-CRISTO
WŁOJANI, 1925. SPECIAL PRODUCTIONS

czeka was ogromna niespodzianka:

„Hrabia Monte-Christo“

Zarządowi Sp. Akc. „Müller i Seidel“ z powodu zgonu ich współzałożyciela i członka Zarządu

ś. † p.

Augusta Seidla

wyrażamy głębokie współczucie.
Cześć Jego pamięci!

Zarząd Przemysłu Drzewnego
„Maksymilian Jakubowicz“
Sp. Akc.

Po krótkich cierpieniach zmarł d. 23 b. m. o g. 8.40 rano, mój najukochańszy mąż, nasz kochany ojciec, dziadek i teść

ś. † p.

LEON JAJTE

przeżywszy lat 65.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok odbędzie się w poniedziałek dn. 25 bm. o g. 1 po poł. z domu żałoby, Rzgowska № 17 na stary cmentarz ewangelicki, o czym zawiadamia w nieutulonym żalu pozostała

RODZINA

Wszędzie te same metody.

Względy partyjne przy redukcji Związek klasowy domaga się równomiernego traktowania wszystkich pracowników.

W najbliższym czasie mają być zwolnieni w związku z projektami oszczędnościowymi pracownicy gazowni w liczbie 29-ciu. Wobec nieustępliwego stanowiska rady nadzorczej i dyrekcji podjął w dniu wczorajszym interwencję w imieniu zw. prac. instytucji użyteczności publicznej p. Kowalski, który konferował z przedstawicielami dyrekcji.

Oświadczył on, że redukcja miała dotknąć pracowników gazowni w tym stosunku, w jakim liczbowo reprezentowane są na terenie gazowni 3 związki pracownicze.

Tymczasem okazuje się, że ze zw. klasowego usunięto 15 pracowników gazowni, z PZZ — 12-u, a ze zw. „Ch. D.“ dwóch.

Wobec takiego załatwienia sprawy oświadczył p. Kowalski, należy uważać redukcję w gazowni za jeden z przejawów polityki partyjnej stosowanej przez magistrat.

W odpowiedzi na te wywody przedstawiciele dyrekcji oświadczyli, że o ile zarząd polskiego związku cofnie swe oświadczenie i zmieni swe stanowisko wówczas będzie można pomyśleć o uzgodnieniu zasadniczych różnic.

Sprawa ta omawiana będzie na posiedzeniu zarządu zw. klasowego, któ-

ry zwróci się do ZZP w sprawie rewizji swego stanowiska.

W razie gdyby interwencja ta nie odniosła skutku zw. klasowy uważając takie postawienie sprawy za wypowiedzenie walki, podejmie akcję na własną rękę. Decyzje w tej sprawie zapadną w najbliższych dniach.

Dygnitarz sowiecki składa wizyty i odbywa prywatne rozmowy.

Bawiący w Łodzi od czwartku przez sowieckiej misji handlowej w Warszawie p. Nazarenus złożył wczoraj cały szereg wizyt miejscowym przedstawicielom wielkiego przemysłu bawełnianego.

O godzinie drugiej na cześć gościa został w Grand Hotelu wydany obiad w którym wzięli udział potentaci łódzkiego przemysłu. Poza tym przez sowieckiej misji zwiędził wczoraj fabryki Zjedn. Zakł. Scheiblera i Grohmana.

Jak to już zaznaczyliśmy, wizyta dygnitarza sowieckiego ma na celu osobiste zapoznanie się z łódzkim światem przemysłowym i poprzedza przyjazd do Łodzi przedstawicieli „Wniesztorgu“ w sprawie rozpoczęcia nowych pertraktacji co do zakupu manufaktury.

C.

Czarna niewdzięczność. Kłenci okradli swego obrońcę, mec. Kobylńskiego.

W dniu wczorajszym zameldowano w 5-ym komisariacie p.p., że z mieszkania adw. Kobylńskiego, Narutowicza 30 skradziono ze stołu srebrną papierosnicę, oraz okradziono obydwie jego służące doszczętnie.

Służące podejrzewają o dokonanie kradzieży ślusarza Olczyńskiego, który w dzień kradzieży reperował łazienkę, a zatem złodzieje nie uwzględniają nawet swoich dobroczyńców mecenasów.

Z „UZDROWISKA“

Kancelaria instytucji zawiadamia, że zapis chorych na wyjazd na sezon I-szy dla okoliczności do „Uzdrowiska“ odbędzie się w środę dnia 27 b. m. od godziny 3-iej do 5-iej po południu.

Kandydatka winna się zgłosić w kancelarii przy ulicy Cegielińskiej nr. 57 z dowodem osobistym w oznaczonym terminie.

Ceny 40%o niższe!

Wyprzedaż inwentarzowa do 1-go Lutego OBUWIA — najprzedniejszej jakości — tylko własnego wyrobu

Damskie pantofle lak. I-a po 39, 35 i	29	Damskie półb. gemzowe czarne i brązowe	30	Męskie kamasze boksyne czarne po 38 i	30
Damskie pantofle brązowe gemza I-a	28	Damskie półb. lak. I-a „Sztetling“	35	Męskie kamasze lakier. z zamkiem	35
Damskie pantofle zamkowe brązowe i popielate 35 i	30	Damskie buciki gemzowe czarne 39, brązowe	35	Męskie półbuty lakier I-a	44
Damskie pruniaki	14	Damskie buciki zamkowe, kolorowe	19	Męskie kalosze „Pepege“	10

W. MANDA PIOTRKOWSKA 127

Dla uniknięcia wielkiego natłoku upraszamy o odwiedzenie magazynu w godzinach przedpołudniowych

Szwajcarzy mają wilcze apetyty.

Ledwo się zadomowili, już obdzierają nas ze skóry.

Bilet wizytowy p. Skulskiego zmienia legalne postanowienia władz.

W dniu wczorajszym do prezydium rady miejskiej wpłynął następujący wniosek frakcji radzieckiej P.P.S.:

„Magistrat i większość rady miejskiej, forsując, wbrew opinii społecznej, nadanie koncesji na eksploatację elektrowni w Łodzi obecnemu towarzystwu, niejednokrotnie operowały argumentem, iż nowa koncesja przyniesie szereg ulg mieszkańcom Łodzi, którzy będą mogli nabywać oświetlenie i siłę elektryczną po daleko niższej cenie.

Niepomiernie wysoka taryfa na światło i siłę elektryczną, wprowadzona przez zarząd państwowy, umożliwiła obecnemu zarządowi elektrowni obniżenie taryfy i stworzenie pozoru rzekomych ulg, płynących z nowej koncesji.

Paragraf 75 nadanej koncesji opiewa iż zasadnicza opłata za prąd nie może wynosić więcej, niż 20 groszy (dwadzieścia) za jedną kilowatogodzinę dla sily i 54 grosze (pięćdziesiąt cztery gr.) za jedną kilowatogodzinę dla światła.

Mimo, iż nowy zarząd elektrowni urzęduje już trzy miesiące, jednakże do chwili obecnej opłata za prąd nie jest obniżona, nawet do taryfy, przewidzianej koncesją, która to taryfa i tak byłaby dość wysoka w stosunku do opłat, pobieranych za prąd w innych miastach Polski.

Biorąc pod uwagę, że pobierana obecnie taryfa 62 grosze za kilowat jest nie pomicernie wysoka opłata za światło elektryczne, co uniemożliwia szerokim warstwom pracowniczym korzystanie ze światła elektrycznego jak również jest bezprawiem i łamaniem par. 75 koncesji — oraz, że obniżenie taryfy winno na stąpić z chwilą wprowadzenia nowej koncesji t.j. objęcia elektrowni przez Łódzkie towarzystwo elektryczne s-ka akcyjna, co już nastąpiło od trzech miesięcy, — przeto rada miejska uchwalić raczy:

1) Wezwać magistrat, aby zażądał od Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego S-ka Akcyjna niezwłocznego obniżenia taryfy za światło i siłę.

2) Różnice sum, dotychczas nieprawie pobranych za światło i siłę, zwrócić abonentom elektrowni, bonifikując te sumy przy następnych rachunkach.

3) Z wykonania powyższego zdać sprawozdanie na jednym z posiedzeń rady miejskiej.

Intronizację farbowanych szwajcarów przypominają sobie wszyscy bardzo dobrze.

Rozpoczęli swoją gospodarkę od pograżenia miasta w ciemnościach. Ich przedstawiciel dowodził wówczas, że w elektrowni pobierają pracownicy horrendalne pensje, które muszą być zredukowane w interesie szerokich rzesz konsumentów, przepłacających wielkie sumy za prąd.

Wynikało z tych podstępnych bajeczek, że niebawem cena prądu będzie wydatnie zredukowana.

Tymczasem w ostatnich dniach dochodzą nas wieści z całkiem miarodajnych źródeł, że eksploatacjoży elektrowni noszą się całkiem poważnie z zamiarem podwyższenia ceny prądu o 25 procent.

Ten pomysł zadomowionych już „szwajcarów“ nie znajduje oczywiście żadnego uzasadnienia. Robocizna przecież nie zdrożała, a nawet musiała potanieć wobec zapowiedzianego i prawdopodobnie skwapliwie przeprowadzonego systemu redukcji i lepszego wyśkaniania pracy.

Cena węgla również nie podniosła się od czasu, gdy nowi panowie zainstalowali się przy ul. Targowej.

Istnieje tylko jedna pozycja, podlegająca wahaniom, Idzie mianowicie o to, że wszelacy szwajcarzy, zarówno autentyczni, jak farbowani,

chcą mieć pewny zarobek

oczywiście w walucie stałej, a więc w szwajcarskich frankach.

Oto są motywy rosnącej wciąż żarłoczności towarzystwa z pod znaku p. Skulskiego. Te niezdrowe apetyty, tolerowane przez czynniki miarodajne, podsycają jedynie pewność siebie

obdzierającej nas ze skóry socjety.

Przed niedawnym czasem przedstawiciel elektrowni zwrócił się z bezczelnie naiwną miną do izby skarbowej w Łodzi, domagając się wydania mu pozwolenia na

WYWIEZIENIE DO SZWAJCARJI 1 MILJONA FRANKÓW SZWAJCARSKICH

t. j. około półtora miliona złotych.

Prezes izby skarbowej, w głębokiej trosce o dobro państwa i przyszłość naszej waluty, odmówił temu cynicznemu żądaniu.

Szwajcarzy elektryczni mają jednak dobre plecy! Po upływie kilku dni z ministerstwa nadeszło polecenie, aby

żądane zezwolenie wydać,

przyczem, jako motyw, podano, że o wydanie prosił b. premier Skulski.

Były aptekarz łódzki wiedział w swoim czasie, co robi, zapisując się w poczet wyznawców pana wójta z Wierzchoślawic, Twarde, wytarte czoło „Piasta“ przebijając, jak taran, wszelkie przeszkody i obiekcje, choćby dyktowane względami na dobro Polski.

W świetle tych znamienitych faktów staje się zrozumiałym, dlaczego

WISI NAD NAMI GROZBA PODNIESIENIA CENY PRĄDU,

zamiast wydatnego jej obniżenia.

Nowi panowie chcą zdeżyć i złupić ile się da, a wątpliwy dla rozsądnego człowieka splendor ex-premierostwa p. Skulskiego i przemożny wpływ dołdziejczy z pod znaku „Piasta“, stanowiących, niestety,

plągowy języczek u wagi rządowej, pokrywają wszelkie poczynania antykoncesyjne, nie tylko krzywdzące biedną ludność Łodzi ale

szkodliwe również dla państwa polskiego, jako całości

Nie wiem, co uczyni rada miejska a wnioskiem P.P.S. Nie jest wykluczone, że ojcowie miasta, powodowani zaciechliwym partynym, a może i bazardziej przyziemnymi względami, odrzucą to słuszne żądanie popescowców.

Możliwe jest również, że magistrat, sądząc według licznych precedensów, ewentualnie przyjęty przez radę miejską wniosek schowa do kieszeni

a od łódzkiego tow. elektrycznego zażąda, aby... robiło, co mu się żywnie podobal!

Niechaj jednak wszyscy ci, którzy zlekceważą wymieniony wniosek i jego realizację, wiedzą, że

ŁÓDZ NIE BĘDZIE TOLEROWAŁA RABUNKOWEJ GOSPODARKI ICH ELEKTRYCZNYCH PUPILÓW i znajdzie sobie drogę do ustątkowania, a jeśli to się nie uda, to nawet do zgnębienia, intruzów, którzy na skórze biedoty dorabiać się chcą krociowych fortun w dobrej walucie! Civis.



Szwajcarski ser, z którego dla Łodzi pozostaną tylko... dziury.

Obiady dla bezrobotnych inteligentów

wydaje specjalna sekcja przy Komitecie Obywatelskim.

W dniu 21 stycznia odbyła się w wydziale opieki społecznej pod przewodnictwem ławnika Adamskiego narada z udziałem przedstawicieli związków pracowników umysłowych, poświęcona organizacji podziału — pomiędzy członków poszczególnych związków — obiadów, wydawanych przez kuchnię wydziału opieki społecznej na rachunek Komitetu Obywatelskiego.

Postanowiono utworzyć stałą sekcję rozdawnictwa obiadów przy Komitecie Obywatelskim.

W skład sekcji wchodzi przedstawiciel międzyzwiązkowej komisji pracowników umysłowych, sekcji pracowników umysłowych przy związku „Praca“ oraz chrześcijańskiego związku pracowników umysłowych. Przewodnictwo sekcji po-

stanowiono powierzyć ławnikowi Adamskiemu.

Zadaniem sekcji będzie załatwianie wszystkich spraw, związanych z rozdawnictwem obiadów dla bezrobotnych pracowników umysłowych oraz zdobywanie niezbędnych środków na cele, związane z tą akcją.

sekcja zbierać się będzie co tydzień.

Poza tem podzielono wydawane przez kuchnię obiady w ilości 550, według następującego klucza: 500 — dla bezrobotnych członków komisji międzyzwiązkowej, 30 — dla bezrobotnych z sekcji pracowników umysłowych przy związku „Praca“ oraz 20 — dla członków chrześcijańskiego związku pracowników umysłowych.

Likwidacja „Teatralnej“.

Na wczorajszej sesji wydziału handlowego w Łodzi rozpatrywana była sprawa powstania związku wierzycieli restauracji „Teatralna“.

Na rozprawie odczytany został protokół zebrania organizacyjnego, na którym zapadła uchwała zlikwidowania masy upadłościowej wobec powiększenia się deficytu w ciągu 3 miesięcznego trwania upadłości o 70 tysięcy złotych.

Na zebraniu tym poddany został również pod głosowanie wniosek p. Englera w sprawie zawarcia układu z wierzycielami. Wniosek ten jednakże nie uzyskał wymaganej przez prawo większości trzy czwarte głosów.

Sąd zatwierdził powstanie związku oraz wybranych przez tenże syndyków, mających przeprowadzić likwidację.

„Szumią jodły na gór szczycie“

usłyszemy niebawem w wykonaniu łodzian—amatorów.

Prowadząc z wielką energią nakreślony program pracy przyjęło towarzystwo operowe na ostatnim posiedzeniu w dniu 21 b.m. statut opracowany przez specjalną komisję, zajęło się nadto problemami finansowymi celem zyskania koniecznych funduszy na administrację towarzystwa i pierwsze spektakle.

Uchwalono urządzenie w okresie postu artystycznej „Czarnej kawy“, obfitującej w szereg atrakcji i niespodzianek, nadto zdecydowano jak prac na najbliższą przyszłość, jak jednanie członków, urządzenie prób chóralnych i orkiestry oraz prób generalnych.

Pierwsza próba chóru operowego zorganizowana w dniu 22 b.m. przez dyr Rydera zaprezentowała blisko 50 członków amatorów, o doskonałym materiale głosowym i cennych walorach osobistych i śpiewaków. Dyr. Ryder przystąpił w inaugurację występów Towarzystwa świetną operą narod. Moniuszki „Halke“.

Śmiała myśl utworzenia opery podjęta inicjatywą ludzi pełnych zapału, poparta przez czynniki miejskie, wojskowe prasowe i obywatelskie jest bardzo bliską urzeczywistnienia.

Zle się dzieje w państwie duńskim...

Pracownicy Kasy chorych chcą kontrolować wpływy i wydatki tej instytucji.

Konferencja międzyzwiązkowa odrzuciła propozycję redukcji płac i żąda wypłacenia zaległości.

W związku z krytycznym stanem finansowym kasy chorych, zarząd kasy zwołał konferencję przy udziale przedstawicieli wszystkich zarządów związków pracowniczych, proponując im aby w ciągu kilku miesięcy pobrali mniejsze pensje, zaś resztę kasa chorych wypłaciłaby po uzyskaniu kredytu państwowego, lub w razie polepszenia się warunków.

Ponieważ sprawa ta dotyczy wszystkich osób, zatrudnionych w kasie chorych, jak to: lekarzy, farmaceutów, biuralistów, akuszerów itp., zarządy związków przyrzekły udzielić odpowiedzi do piero po naradzeniu się z członkami swych związków.

To też w tygodniu ubiegłym odbyły się posiedzenia wszystkich związków zawodowych, których członkowie pracują w kasie

chorych, a następnie w dniu onegdajszym odbyła się wspólna konferencja zarządów tych związków, na której ustalono następujący tekst odpowiedzi na propozycję zarządu kasy chorych:

„Zważywszy że
1) propozycja zarządu kasy chorych zmierza do przerzucenia deficytu kasy w całości na barki pracowników, i wobec stałego, narastania zaległości poborów, sięgających w stosunku do niektórych pracowników do 2 i pół miesięcznej gaży, ogół pracowników, zatrudnionych w kasie chorych, znajdując się w krytycznej sytuacji materialnej, odrzuca propozycję zarządu kasy chorych i żąda uregulowania wszelkich na leżności w ciągu 2-ch miesięcy, oraz na przyszłość punktualnego wypłacania poborów w terminach przewidzianych w dotychczasowych umowach.

Konferencja międzyzwiązkowa domaga się dopuszczenia komisji, złożonej z przedstawicieli związków do kontrolowania wydatków i wpływów kasy chorych.

W celu czuwania nad wykonaniem uchwał i dalsze prowadzenie akcji, utworzona zostanie stała komisja międzyzwiązkowa,

w skład której wejdzie po 3-ch przedstawicieli z każdego związku”.

Rezolucja ta przyjęta została jednogłośnie i przesłana zarządowi kasy chorych.

Jak się dowiadujemy, zarządy zainteresowanych związków postanowiły nie zgadzać się na kompromisy i wspólnie prowadzić ewentualną akcję przeciwko kasie chorych. (b)

Miejska Galeria Sztuki

W niedzielę, dnia 24 b. m.
o godz. 8-jej wiecz.

Dr. WILHELM FALLER

wygłosi odczyt
o

Świętej Joannie

BERNARDA SHAWA.

Po odczycie odbędzie się dyskusja

Bilety w cenie zł. 1 i 1,50
przy wejściu



TEATR MIEJSKI

Dziś, w niedzielę, o godz. 3.30 po cenach najniższych po raz ostatni w sezonie wspaniale wystawiona czarodziejska baśń sceniczna „Kopciuszek” z Zofią Gryń - Olszewską w roli tytułowej. Wieczorem również ostatnie przed zejściem na długi czas z ałsza przedstawienie przezabawnej farsy Hennequin'a i Veber'a „Codziennie o 5-jej” z Stefanją Jarkowską w głównej roli kobiecej oraz Grywińską, Horecką, Tatarckiewicówną, Szubertem, Krotkiem, Komornickim i Bielichem w rolach ważniejszych. Ceny, mimo niedzieli, niższe (od 50 groszy).

Jutro, w poniedziałek, przedstawienie po cenach najniższych, na którym raz jeszcze na przedstawieniu wieczorowym ukaże się efektowna komedia węgierska „Płomienna noc Antonji”.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w niedzielę o g. 4 popoł. po cenach niższych w dalszym ciągu cieszący się niebywaniem powodzeniem dramat historyczny w 8-miu obrazach Zbyszko i Danusia z powieści H. Sienkiewicza „Krzyżacy” w doskonałym wykonaniu całego zespołu. — Wieczorem, o godz. 8.15, po cenach zwykłych „Krzyżacy”. Dramat ten grany będzie przez cały tydzień bez przerwy, ustępując miejsca przezabawnej komedii p. t. „Jarmark małżeński”. W przyszłym tygodniu odhoda się dwa widowiska popołudniowe „Krzyżaków”, wyłącznie dla młodzieży szkolnej, a mianowicie we środę, dnia 27 stycznia i sobotę 30 b. m. o godz. 4 popoł. po cenach najniższych.

„KRZYŻACY” W TEATRZE POPULARNYM.

Nadzwyczajne powodzenie jakim się cieszy historyczny dramat w 8 obrazach z powieści H. Sienkiewicza skłoniło dyrekcję teatru do pozostawienia tej sztuki na repertuarze przez cały nadchodzący tydzień. Poza tym dane będą dwa widowiska „Krzyżaków”, wyłącznie dla młodzieży szkolnej we środę 27 i w sobotę dn. 30 stycznia o godz. 4 po poł. Ceny biletów najniższe. Kasa sprzedaje bilety na cały tydzień codziennie od 12 — 3 i od 5 do 10 wiecz. bez przerwy.

WŁOSKI WIECZÓR ARJI OPEROWYCH.

Zapowiedź koncertu młodej, a już tak chlubnie zapisanej w kronice amystycznej Europy za chodniej rodaczki naszej Juljany Aini (Juli Mendelsonówny), wzbudziła powszechne zainteresowanie w mieście naszym. Znakomita śpiewaczka wystąpi z najcenniejszymi utworami swego repertuaru muzyki włoskiej, która najlepiej oddaje całe bogactwo jej koloraturowego głosu.

Juljana Aini wystąpi w Łodzi tylko raz jeden w środę, dnia 27 b. m., o godz. 8.30 wiecz. w Filharmonji, poczem po koncercie w Warszawie, udaje się na dalsze tournée artystyczne do Danji, Holandji i Szwajcarii.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Dziś, w niedzielę odczyt dr. Fallerka o Bernardzie Shaw'u i jego „Św. Joannie”. Po odczycie spodziewana jest dyskusja. Wejście zł. 1.50 i 1 zł.

Bawiąca w mieście naszym znana artystka-rzeźbiarka Franciszka Kamińska, odznaczona III nagrodą w konkursie na budowę pomnika Tadeusza Kościuszki w Łodzi, wyraziła swoje uznanie dla dzieła artysty - rzeźbiarza Lubelskiego, odznaczonego pierwszą nagrodą. Sąd ten posiada tem większą wartość, że wspomniana artystka brała również udział w tym konkursie. Prace konkursowe wystawione są na obecnej wystawie.

Panika w Łodzi!

Wszyscy z drżeniem serca oczekują sensacyjnego filmu

„Hrabia Monte Christo”.

Zanim wybiję godzina... sądu,

magistrat ureguluje wszystkie zegary.

W ten sposób przedłużyć pragnie swój grzeszny żywot.

Magistrat zawarł specjalną umowę z zegarmistrzem p. Dirichem, na mocy której wymieniony zegarmistrz zobowiązał się do: 1) konserwacji zegara wieżowego przy placu Wolności nr. 1; 2) regulacji ściśle według czasu środkowo-europejskiego i 3) nakręcania go codziennie o godzinie 8-jej rano.

W związku z powyższym magistrat zwrócił się do komisariatu rządu na m. Łódź o skłonienie osób prywatnych, jak również instytucji, posiadających zegary publiczne na terenie miasta, do ich regulowania podług zegara ratuszowego w myśl ustawy z dnia 11-go maja 1925 roku o rachubie czasu.

0 12 ZŁOTYCH

OBNIŻYLISMY CENY NASZE na LAKIERY MĘSKIE

0 6 ZŁOTYCH

OBNIŻYLISMY nasze OBUWIE MĘSKIE

GOODYEAR WELT (passo szyte)

MARKO

w cenie

SPRZEDAJEMY po jednolitych cenach fabrycznych WSZYSTKIE GATUNKI

Zł. 27.80

LAKIERY CAŁE I RÓLBUCIKI

Zł. 34.80

ŁÓDŹ

Zastępstwo: FABRYCZNY SKŁAD OBUWIA

PIOTRKOWSKA 31

FR. GRĘDZIŃSKI i S ka, Piotrkowska 53

H. LANGE, „ 124

Fabryka obuwia MARKO, Kraków — Ludwinów.
Tel. biura 2095 i 2155, fabr. 4449, teleg. Marko.

CASINO.

„HANDLARZ Z AMSTERDAMU” dramat Z WERNEREM KRAUS SEM I MARJĄ JACOBINI

w rolach głównych

Ostatnie występy fenomenalnej pary tanecznej Niny Pawliszczewej i Feliksa Parnella.

Jak śpiewa i tańczy Ludwik Sempoliński z Janiną Kozłowską?

„Handlarz z Amsterdamu” jest pierwszym filmem europejskim amerykańskiej wytwórni „Fox-Film”.

Całość wykazała dobitnie, że dobry film wymaga amerykańskich pomysłów reżyserskich i funduszy oraz europejskich artystów, gdyż wtedy dopiero wiera wrażenie artystyczne w pełnym znaczeniu tego słowa.

Jeżeli dodać do tego jeszcze, że film ten osnuty jest na tle słynnego dramatu najznakomitszego pisarza — Jerzego Kaisera — łatwo każdy pojmie, że obraz taki musi się każdemu podobać.

Gra Wenera Kraussa wyczelowana jest do najdóbrniejszych szczegółów, artysta w pewnych momentach zdobywa się na silne tony artystycznej ekspresji. Dorównuje mu pod każdym względem piękna, powabna Marja Jacobini.

Parnell i Pawliszczewa mają już swą opinię wśród publiczności, trudno więc już wychwalać tę znakomitą parę tancerzy, a pisać o nich bez superlatywów — bardzo trudno.

Trzeba natomiast zaznaczyć publiczność łódzką z doskonałym odtwórcą aktualnych piosenek, zaczerpniętych z repertuaru „Perskiego Oka” Ludwikiem Sempolińskim, który wczoraj zarówno jak i na premierze zbierał huczną oklaski wraz ze swą uroczą partnerką p. Janiną Kozłowską.

Cines.

Biuro porad i zleceń w sprawach ustawodawstwa robotniczego.

Łódzkie biuro porad i zleceń w sprawach ustawodawstwa robotniczego i ogólnoadministracyjnego pod kierownictwem b. inspektora pracy udziela porad w sprawach ustawodawstwa robotniczego w przemyśle, handlu, biurowości i rolnictwie. Niezależnie od powyższego zajätwia zlecenia i pisanie podania w sprawach administracyjnych, skarbowych, podatkowych itp.

Biuro mieści się przy ulicy Zachodniej 45 (Hotel Manteuffla) pokój 29.

Kino-Teatr CASINO

Dziś i dni
następnych.On kochał się w książkach, skrzypcach,
figurach i obrazkach.Dziś i dni
następnych!Ona kochała się w CHŁOPCACH, szmince, tańcu, szam-
panie i nocnych spelunkach

oto fascynująca treść filmu p. t.:

Handlarz z Amsterdamu

tragedja ojca, który żył przeszłością, zapominając o terażniejszości.

Rodzice! Wam się zdaje, że znacie tajemnice waszych córek — zobaczcie film „Handlarz z Am-
sterdamu“, a przekonacie się, że to kłamstwo!

W rolach głównych — najwybitniejszy aktor filmowy doby społecznej

Werner Krauss i najpiękniejsza artystka tragiczna Marja Jacobini

Część Artystyczna: Ostatnie 2 dni gościnnych występów fenomenalnej pary tanecznej.

NINY PAWLISZCZEWEJ i FELIKSA PARNELLA

PONADTO:

Janina Kozłowska b. wodewilistka tea- i Ludwik Sempoliński wodewilista i re-
tru Nowości w Warsz. żyser operetk.

PROGRAM WYSTĘPÓW:

- 1) Rapsodja Liszta (Na ogólne żądanie Szan. Publiczności) w wyk. Niny Pawliszczewej i Feliksa Parnella
- 2) Pod sukienką.. Ostatni szlagier „Perskiego Oka“ w Warszawie duet w wykonaniu Janiny Kozłowskiej i Ludw. Sempolińskiego
- 3) Ona ma coś... — aktualna piosenka, którą śpiewa cała stolica w wyk. Ludw. Sempolińskiego
- 4) Aczkolwiek .. czemu nie? dowcipny „kawałek“ w wyk. Ludw. Sempolińskiego.
- 5) Les matelots (Na ogólne żąd. Sz. Publ.) w wyk. Niny Pawliszczewej i Feliksa Parnella.

Orkiestra symfoniczna pod L. KANTORA.

Przy fote pianie M. SZYMKIEWICZ.

Początek o godz. 2-ej.

Sala dobrze ogrzewana.

1 zł. Od godziny 2-ej do 4-ej, na seans kinematograficzny cena wszystkich miejsc 1 zł.

Historje niezwykłe!

Manja kalendarzowa.

Towarzystwo reformy kalendarza, rezydujące w N. Yorku zamierza wnieść do Ligi Narodów projekt wprowadzenia już w r 1927 nowego kalendarza „księżycowego“, który ma zastąpić obecny kalendarz gregoriański

Według powyższego projektu rok składałby się z 13 miesięcy po 4 tygodnie każdy. Każdy miesiąc liczyłby jedynką ilość dni, które miałyby zawsze jedną datę. Tak więc poniedziałki wypadłyby zawsze 1, 8, 15 i 22 każdego miesiąca, wtorki — 2, 9, 16, i 23 etc. etc. Miesiąc trzydziesty nazywałby się „Trecember“.

Przesadni, których nie brak na świecie, nie zgodzą się zapewne na feralną trzynastkę.

Domy korkowe.

Po udanych próbach budowania domów ze stali, angielskie firmy skonstruowały modele domów korkowych. Ściany takiego domu są produkowane z drzewa korkowego i pokryte powłoką wapienną grubości 1 — 1,5 cala, która zostaje nałożona przez specjalną maszynę.

Fabrykanci chwala powyższy projekt, dowodząc, że domy takie są w zupełności zabezpieczone przed wilgocią i pożarem. Wybudowanie korkowego domu, którego prawie wszystkie części produkowane są w fabrykach wymaga tylko kilkunastogodzinnej pracy.

Podróż na krokodylu.

„Daily Mail“ donosi o nieznanym dotychczas sposobie lokomocji, który wykorzystał niedawno kapitan Wall, zajmujący się tresurą krokodyli.

Kap. Wall wybrał jednego ze swoich wychowanków, starego już, bo 400 lat liczącego krokodyla i na jego grzbiecie puścił się w drogę wodną. Bez wiosel i steru, lecz tylko z małą łasczka, która czasem przynosiła swego „rumaka“ do szybszego tempa. W ten sposób przebył on przez rzekę 170 mil ang. w przeciągu 12 godz. 46 min. Tak brzmi relacja „Daily Mail“.

Słynna historia! Wiarygodność tej szkodzi tylko fakt, że krokodyle nawet 400-letnie nie znają słonej wody morskiej i że nawet krokodyl „Daily Mail“ nie potrafiłby się utrzymać przez 12 godzin na powierzchni wody.

Czeladnik krawiecki w mundurze kapitana w.p.

Ohcer 31 p. p. został zdemaskowany na swoim ślubie, jako oszust, nieprawnie noszący mundur.

„Kapitan Urbanowski“ urodził się jako Stanisław Łatko.

Przed kilku dniami obiegają nasze miasto wiadomość jakoby kapitan z 31 p.p. p. Maksymilian Urbanowski został aresztowany.

Zbyt domyślni weszli nowe nadużycia w wojsku.

Jak się dowiadujemy aresztowanie kapit. Urbanowskiego nie jest związane z żadną afera

a jedynie zachodzi fakt podszycia się pod cudze nazwisko sprytnego oszusta.

W roku 1914 do drugiej brygady legionów polskich, jako ochotnik wstąpił czeladnik krawiecki Stanisław Łatko, urodzony w Łowcach powiatu Jarosławskiego.

Towarzysze broni dowiedzieli się od niego, że już w 12 roku życia musiał pracować na siebie jako chłopiec do posług w klasztorze O.O. Jezuitów w Chyrowie.

W 14 roku życia ojciec litując się nad jego ciężką dolą odebrał go stamtąd i oddał na praktykę do krawca w Przemyslu, gdzie w wieczornej szkole uzupełnił swe wykształcenie.

Do legionów wstąpił już jako artysta w kunszcie krawieckim.

Wojna zbratała Łatko ze studentem praw Maksymilianem Urbanowskim z Przemysła, to też wkrótce byli oni nierodzonymi przyjaciółmi, co w gwarze legionowej brzmiało „sitwesami“.

W roku 1916, w czasie walk w II-ej brygady legionowej w Karpatach, Maksymilian Urbanowski zginął śmiercią walecznych,

a przyjaciel jego, Stanisław Łatko, zab-

rał mu portfel, zawierający wszystkie dokumenty osobiste

łącznie z maturą i legitymacją studencką.

Od tej pory Łatko wyczekiwał tylko okazji jakby się tu przedzierzgnął w Urbanowskiego, aby

mając prawa studenckie awansować na oficera.

W 1917 roku, po przysiędze i przejściu korpusu posiłkowego pod Kaniowem, legionści, poddani austriacy byli internowani do Marmoros-Sziget i Huszt, Łatko jednak zdołał zbiec i ukryć się do czasu powstania Wolnej Polski.

W 1918 roku po wypędzeniu okupantów zgłosił się do armii polskiej student praw Maksymilian Urbanowski i w krótkim czasie na podstawie swego wykształcenia, co udowodnił dokumentami zaawansowany został na oficera.

W 1920 roku, jako porucznik dostaje przydział do 31 p. p.

W roku 1924 otrzymuje awans na kapitana, a wkrótce potem już jako kapitan żeni się.

Krok ten ściągają na niego niestety nie szczęście, bo obecni na ślubie legionści znający go jeszcze z bojów legionowych poznali w nim starego wiarusa Stanisława Łatko

i podzielili się swymi wiadomościami z oficerami 31 p.p.

Koledzy kapit. Urbanowskiego zauważyli, że jak na studenta praw jest on

zamało inteligentnym, a nawet zamało piśmiennym

Wiadomość ta wkrótce doszła do uszu żandarmerji, która wszczęła dochodzenie i po dłuższych staraniach, ustaliła że „kap. Urbanowski“ urodził się jako Stanisław Łatko

a dokumenty jego, aczkolwiek są prawdziwe, lecz należą do poległego legionisty.

Zaresztowany Stanisław Łatko vel Maksymilian Urbanowski w pierwiastkowym śledztwie do winy się nie przyznał a dopiero badany przez sędziego śledczego przy wojskowym sądzie okręgowym, z placzem potwierdził udowodniony mu fakt podszywania się pod cudze nazwisko, w celu zdobycia munduru oficerskiego.

Obecnie, osadzony w więzieniu, Stanisław Łatko wyczekuje wyroku sądowego.

Ogniste źrenice

ponętne usta

Estelli Taylor

czynią z niej królową ekranu

w filmie

„Hrabia Monte-Christo“.

Czytajcie „Express Wieczorny“

REEDUTA CHARLIE CHAPLIN

w najstynniejszszym filmie świata p. t.

GORĄCZKA ZŁOTA

10-cio aktowym wesołym dramacie. Orgja śmiechu i łez!

Dla młodzieży dozwolone.

Od 3-ej do 5-ej wszystkie miejsca po **zł. 1**

Hrabia Monte-Christo



zahypnotyzował całą Łódź!!!

LUNA

NA **STRADZIE**

MAREK WINDHEIM

tylko do wtorku!

NA **KRANIE**

HENNY PORTEN

LUNA

Żądajcie wszędzie
CYKORJI
najstarszej w Polsce założonej w 1816 roku
FABRYKI CYKORJI
FERD. BOHM I Co
w Włocławku, Sp. Akc.

Czytajcie
„EXPRESS WIECZORNY”

Lekarz-dentysta
A. STRUNSKI
przeprowadził się na ul.
PIOTRKOWSKĄ 43

Cudem — sztuki kinematograficznej!
— techniki i reżyserji!
— fotogeniczności!

jest **„Cud wilków”**

Arcydziełem

jest **„Cud wilków”**

- jakie kiedykolwiek świat widział!
- które zyskało największy rozgłos na świecie!
- dla którego otworzono podwoje Wielkiej Opary Paryskiej!
- premierę, którego zaszczycił swoją obecnością Prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej.

Paczki

z niespodziankami

Premja Karnawałowa!

Dziś w Niedzielę

w każdym 10-tym paczku nabywcy znajdą premię w postaci:

Tortów :: Bombonierek :: Cukierków
znakomitej Tatrzańskiej i t p

Cukiernia

B. Gostomski Piotrkowska — 76 —

UWAGA: Poleca się renomowane wyroby cukiernicze

Estella Taylor



„MONTE CRISTO”
WILLIAM FOX SPECIAL PRODUCTION

przyjeżdża do Łodzi!

Gabinet dentystyczny
E. FUCHS
NAWROT № 4.
Codziennie od 6 do 7 wiecz. specjalne godziny uprzedzającej
po cenach klinicznych.

Rozczulająca przesada Obraził się, gdy go nazwa- no antysemitą.

Charakterystyczny proces miał niedawno miejsce w sądzie wiedeńskim. Po między dwoma profesorami gimnazjalnymi wywiązała się polemika w pewnej kwestji z dziedziny filologii. Od słowa do słowa, a obaj zacni nauczyciele naprawdę się pokłócili.

Jeden z nich prof. Lemberger, żyd, nazwał w czasie sporu swego kolegę, dr. Wintera, chrześcijanina, antysemitą.

Dr. Winter czuł się dotkniętym, iż podejrzewają go o antysemityzm i zażądał dr. Lembergera do sądu za obrazę.

W skardze swej dr. Winter wywodził, iż słowo „antysemita” obraża każdego porządnego człowieka.

Sędzia poprosił obie powaśnione strony o pogodzenie się z sobą. W końcu obaj profesorowie przeprosili się.

Radosna nowina.

Wkrótce ukaże się w jednym z naszych Kino-Teatrów rozgłosne arcydzieło filmowe „Cud wilków”, którego premierę w Paryżu zaszczycił swą obecnością Prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej.

Na złotych skrzydłach swej subtelnej wyobraźni H. D. Mazuel, autor powieści „Le Miracle des Loups” przenosi czytelnika w czasy, kiedy Francja stała się łupem wilków, w czasy, kiedy jedność Francji została ocalona przez cud wilków.

Utalentowany reżyser Raymond Bernard przełożył czarującą powieść romantyczną „Cud wilków” na mowę srebrnego ekranu i stworzył arcydzieło filmowe, w pełnym tego słowa znaczeniu film, w którym oddycha się atmosferą tajemniczego i mistycznego stulecia, żyje się jego ideałami i pełnią jego barwnego i żywiołowego życia, trawionego namiętnością i walką bezustanną.

Fascynujący film ten, który niedawno w Warszawie zdobył rekord powodzenia — niewątpliwie zjedna sobie i publiczność naszego miasta.

I. A. Grossleit

powiększa kapitał zakładowy.
Znana tutejsza hurtownia włókiennicza I. A. Grossleit powiększa o 100 tysięcy złotych swój kapitał zakładowy przez wypuszczenie nowej emisji akcji.

Termin subskrypcji trwa do 28 marca

20.000 PREMJI DARMO

z Reklamowej Sprzedaży Czekolady

firmy

A. BIEGAŃSKI, ŁÓDŹ.

Chcąc zapoznać Sz. Kliżentelę z wyrobami mojej fabryki, urządziłem na sposób praktykowany w Ameryce

Reklamową Sprzedaż Czekolady

i na ten cel przeznaczyłem

20.000 PREMJI

A MIANOWICIE:

- | | |
|--|-------------------------------------|
| 1) 4 maszyny do szycia | 8) 20 serwisów do likieru |
| 2) 2 radio-aparaty | 9) 500 platerów |
| 3) 15 rowerów | 10) 100 parasolek |
| 4) 5 przejazdów koleją II-iej kl. do Zakopanego w obydwie strony z prawem 8-io dniowego pobytu w pierwszorzędnym pensjonacie | 11) 500 premji po 5 kg. cukru |
| 5) 20 zegarków złotych | 12) 500 premji po 2 i pół kg. cukru |
| 6) 50 szt. 17 mtr. białego towaru | 13) 500 premji po 5 kg. mąki |
| 7) 130 zegarków męskich i damskich | 14) 250 premji po 10 kg. mąki |
| | 15) 500 wiecznych piór |
| | 16) 100 portmonetek skórzanych |

oraz **kilkanaście tysięcy bombonierek, tabliczek czekolady Zakopiańskiej, perfum, maszynek do golenia i wiele innych cennych niespodzianek.**

Kupon upoważniający do odbioru premji, znajduje się wewnątrz tabliczki pod opakowaniem. Każda tabliczka Reklamowej Sprzedaży jest opakowana w bibułce, której końce są zabezpieczone pieczęcią firmową.

Sprzedaż odbywać się będzie we wszystkich sklepach i cukierniach.

Proszę uważać na całość opakowania (bibułki) i pieczęćki firmowej.

CENA TABLICZKI ZŁ. 1.20.

Przedmowa z dodatkiem niedzielnym „Nowa Państwowa” w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Z amiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 gr. miesięcznie. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. Drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drożej 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmiejcowa 50 gr.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalt). NEKROLOGI i NADESLANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 szty. Zamiejcowa o 50 proc. Zagranicą o 100 proc.

„Ustrowana Republika” i „Express Wieczorny” łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.